№ 5. Kraków, 3 Grudnia—Niedziela. Rok 1882.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową . | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. 50 ct. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 12.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków,** 2 grudnia.*

Korespondent *Czasu* „ze wsi“ — z którym raz już byliśmy zmuszeni polemizować — zamieszcza w Nr. 275 tegoż pisma obraz czynności stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi, zaczerpnięty z „Rocznika stowarzyszeń“ dra Zgórskiego. Powtórzone przez korespondenta „ze wsi“ cyfrowe wyniki działalności tych stowarzyszeń znane są już czytelnikom naszym z Nr. 256 *Reformy*. Ale korespondent „ze wsi“ nie poprzestaje na samem cyfrowem zestawieniu tych wyników — lecz rozwodzi się nad działalnością „Związku stowarzyszeń“ — a przytoczywszy nazwiska patrona i zastępcy patrona stowarzyszeń, członków wydziału Związku, i redaktora organu jego — powiada dalej: „Osobistości te, jednego politycznego odcienia, zdołały ująć w ręce tak szeroko rozpostartą sieć instytucyj, wnikających głęboko w potrzebę społeczeństwa“...

Myśli — w słowach tych niedopowiedzianej, my dopowiadać nie będziemy. Sama ona narzuca się każdemu bacznemu czytelnikowi. Ale — powiedzieć czujemy się obowiązani — co to za odcień polityczny tych ludzi, którzy „ujęli w ręce“ tę „szeroko rozpostartą sieć instytucyj“ — i w czem tajemnica, że im się to udało.

*Czas* ze swego stanowiska zupełną ma słuszność, gdy przez swego korespondenta „ze wsi“ wskazuje na tych ludzi, co „ujęli sieć“ w swe ręce, i gdy dalej powiada, że fakt ten jest dla banku krajowego „przestrogą“. Ma słuszność — ponieważ jakiekolwiek byłyby w szczegółowych sprawach politycznych różnice pomiędzy tymi ludźmi, przez *Czas* wskazanymi — to jedno jest im wszystkim niewątpliwie wspólne, iż reprezentują oni dążenia wręcz przeciwne tym, których broni *Czas*. Pod tym względem nie ma między nimi najmniejszej różnicy. Możemy śmiało imieniem ich wszystkich oświadczyć — że ultralojalność i ultrakonserwatyzm *Czasu* jest im wszystkim jednakowo wstrętny — że teoryę „zrzekania się“ politycznego bytu potępiają oni i odrzucają wszyscy z całą bezwzględnością — że głoszoną przez *Czas* i jego zwolenników doktrynę „syntezy i analizy“ pojmują oni stanowczo inaczej, aniżeli organ ultrasów naszej prawicy. Są to reprezentanci tego kierunku, który i my reprezentowaliśmy, kiedyśmy mówili, że „syntezą w Polsce jest tylko Polska“ — że „afirmacyą w Polsce jest tylko Polska“. A z tego wychodząc stanowiska, muszą oni zarówno z nami wszelką doktrynę „zrzeczenia się“ — wszelki „nowy“ patryotyzm polski — wszelką myśl o zaspokojeniu polskiego patryotyzmu zapomocą trzech nie-polskich partykularyzmów, uważać jako stanowczo zgubne. Są więc ci, na których korespondent *Czasu* „ze wsi“ palcem wskazał, pod względem politycznych przekonań niewątpliwie i stanowczo przeciwnikami „Stańczyków“ — i to, a nie cokolwiek innego miał oczywiście *Czas* na myśli, mówiąc o „ludziach jednego politycznego odcienia“. Są to ci — których *Czas* tak chętnie nazywa zawsze „burzycielami“ — „anarchistami“ — omal, że nie „nihilistami“.

Czemże się stać mogło — że sieć tak silną i tak szeroko po kraju rozpostartą, ujęli w swe ręce ludzie tych opinii, na co *Czas* tak boleśnie się żali? Stało się to w ten łatwy do zrozumienia sposób, że ludzie ci pojmują „syntezę“ w pełnem i wszechstronnem tego słowa znaczeniu, i stosownie do tego działają. Analizą jest dla nich to wszystko, co burzy dawny patryotyzm polski, wszystkie dawne jego objawy potępia, nowe cele zamiast dawnego wskazuje, nowe trzy stwarza patryotyzmy, zamiast jednego dawnego, ale niewątpliwie polskiego.

Otóż ludzie tego odcienia wcześnie, ale konsekwentnie i wytrwale, poczęli wykonywać swą pracę. Zwolennicy syntezy — musieli zwalczać analizę. Syntezą jest ideał narodowy polski — więc podnosili go wszędzie i w każdem publicznem zgromadzeniu przeciwko tym, co go galicyjsko-austryackim patryotyzmem zastąpić chcieli. Syntezą jest dla nich — przy zachowaniu tego celu działania — wszystko, co organicznie siły narodowe chroni, rozwija, potęguje. I dlatego wzięli się oni z całą energią — chociaż nietylko bez stanowiska, ale nieraz i bez chleba — do pracy w kierunku owej syntezy. Poczęli więc uderzać na „Stańczyków“ — którzy ideał narodowy chcieli i niestety zdołali obniżyć. Poczęli dalej podejmować różne prace, mające na celu wzmocnienie sił narodowych, prace w całem tego słowa znaczeniu „organiczne“. Ich usiłowaniem i trudami powstało Towarzystwo pedagogiczne — czynnik pracy organicznej potężny. Im zawdzięcza rękodzielnictwo krajowe liczne kształcące stowarzyszenia rękodzielnicze „Gwiazda“. Im zawdzięcza się wielkim trudem dokonane zarzucenie kraju siecią stowarzyszeń zaliczkowych i ich połączenie w „Związku“. Oni byli i z natury rzeczy być musieli głównym czynnikiem w tych wszystkich ankietach kredytowych, z których urosła potem myśl „banku krajowego“. Oni spowodowali ankietę przemysłową (1881) i byli w niej głównym czynnikiem, i popchnęli autonomiczne władze na drogę ekonomicznej pracy nad podniesieniem krajowego przemysłu.

I dzisiaj korespondent *Czasu* „ze wsi“ dziwi się i ze źle ukrytem ubolewaniem głosi, że ci ludzie „zdołali ująć w swe ręce sieć instytucyj wnikających głęboko w potrzeby społeczeństwa“. A jednak — było to tak prostem i naturalnem! Wasza negacya dawnego patryotyzmu — wasza analiza jego — wasze czysto ujemne stanowisko „straży pożarnej“ — mogły tylko ujemne przynieść owoce. Ale ci, co pracę swą zapłodnili myślą prawdziwie polską, co ją uszlachetnili ideałem polskim, co zamiast dumnie stawiać się jako po nad całym narodem i jego przeszłością i jego ideałami stojący krytycy, umieli zejść w głąb potrzeb tego narodu a mimo to wzrok mieć zawsze utkwiony w wielki nad nami ideał narodowy: ci musieli doczekać się tego tryumfu, iż dzisiaj wy sami uznajecie pozytywne ich pracy owoce, i ze źle utajoną zazdrością stwierdzacie, że „zdołali ująć w swe ręce sieć instytucyj“ prawdziwie użytecznych. Tą, jedynie pozytywną drogą i nadal postępować będziemy — a takich tryumfów doczekamy się więcej.

---

Otrzymaliśmy następujące pismo:

***Kraków,** 29 listopada.*

Szanowna Redakcyo!

Przykrych kilka chwil przeżyliśmy w skutek obawy ustąpienia Waszego z szeregów dziennikarstwa w chwili tak ważnej dla kraju, w przededniu wyborów do Sejmu.

Tem serdeczniej witamy Wasz powrót, im bardziej Wasz organ zawsze najbardziej odpowiadał naszym przekonaniom, i im bardziej upatrujemy w nim środek, około którego ludzie dobrej woli, a niepodzielający sztandaru, pod którym pracuje Redakcya *Czasu*, skupić się powinni.

Pozwólcie zatem, abym zagrzany Waszą wytrwałością, pomówił o tem, co mi na sercu ciąży, i czego wyrażenia za pośrednictwem *Reformy* nietylko ja, ale wielu z mych znajomych pragnie.

Sądzimy, że dziennik Wasz powinien teraz przed wyborami wypisać w łamach swych wytyczne punkta, których urzeczywistnienia żąda od Sejmu przyszłego, i około których posłowie się skupiwszy, mogą najdotkliwszym potrzebom kraju i żądaniom współobywateli zadośćuczynić, mianowicie:

1. Przypomnieć wyborcom, że zaufaniem swem mają obdarzyć współobywateli nietylko znanych im z zacności i prawości sąsiedzkiej, lecz tych, którzy z powyższymi przymiotami łącząc jasny pogląd na stosunki nasze krajowe, wszedłszy do Izby poselskiej, staną twardo przy swem przekonaniu, i niezmienią go bądź dla zakulisowych podszeptów i obietnic, bądź dla nacisku wywartego porywającą przemową i osobistem wstąpieniem w szranki przewodniczącego.

2. W sprawie wspólnego pożycia dwóch plemion, ruskiego i lechickiego, stanowiących polską ludność Galicyi, winni posłowie nasi głosować za poprawą bytu Duchowieństwa niższego unickiego, którego przeważna część ze straszną nędzą dzisiaj walczy, podczas, gdy niektóre parafie zbytkowo są uposażone, w skutek czego, pierwsza łatwo jest przystępną zbrodniczym podszeptom moskiewskim, lub bezsilną w obec nich.

Utworzenie zaś dwóch kanonji bez polepszenia btyu niższego Duchowieństwa w ogóle, będzie tylko płonnem usiłowaniem, uważanem i wystawianem przez wrogie zgodzie żywioły za przekupstwo, a w najlepszym razie będzie chwilowym środkiem grozy lub ponęty, lecz nigdy skutecznem narzędziem, bo odosobnionem, reformy.

3. Drugim, ku temuż celowi wiodącym gościńcem, jest odebranie zawiadywania funduszami wdów i sierót Duchowieństwa unickiego z pod samowolnego rozporządzania niemi Sw. Jura, a podporządkowanie ich nadzorowi Wydziału krajowego podobnie jak się to dzieje ze stypendyami szkolnemi. Wiemy wszyscy, jak niesumiennie dotąd groszem owym rozporządzano; pamiętnym nam dotąd świeży proces karny, wytoczony jego zawiadowcom. Dzisiaj, po wyjeździe ks. Metropolity, względy jakie istniały dla niego, muszą przestać istnieć i obowiązkiem przyszłych posłów a przez nich Sejmu, rozciągnienie opieki nad tą krwawą spuścizną pasterzów dusz i skierowywanie jej ku gojeniu ran ich rodzin, a postawienie tamy odpływaniu tych środków na korzyść przewrotnych zarządzców, lub na korzyść moskiewskiej propagandy.

4. Poruszenie myśli stanowczego przeobrażenia ustawy odnośnej do szynków i karczem, tak po wsiach jak i po miastach, za pomocą: a) podniesienia potrójnego licencyi szynkowej; b) zakazu szynkowania wódki na kieliszki po wsiach bezwzględnie a po miastach w miejscach liczebnie ustawą określonych; c) wyznaczenia funduszu krajowego na nagrody żandarmeryi wykonania powyższych przepisów przestrzegającej.

5. Jak najrychlejsze doprowadzenie do ładu dotychczasowego zgubnego systemu wybierania podatków, w skutek którego kmieć od dwóch morgów roli tyle płaci często, ile sąsiad jego od morgów sześciu tej samej jakości.

6. Pomnożenie posłów z miast.

7. Utworzenie natychmiastowe seminaryów nauczycielskich wiejskich męzkich i żeńskich odrębnych od dotychczasowych miejskich. Praktyczne zasady gospodarstwa wiejskiego, pszczelnictwa, ogrodownictwa obok elementarnej nauki czytania, pisania, czterech działań liczbowych, zasad ekonomii politycznej i obowiązków abecadłowych obywatela kraju, mają być podstawą powyższych seminaryów, przeznaczonych dla wykształcenia nauczycieli i nauczycielek wiejskich i małomiasteczkowych.

8. Oddanie radom powiatowym władzy policyjnej.

Oto są, Sz. Redakcyo, wytyczne zagadnienia, mogące, jak sądzę, skupić za pośrednictwem Waszego Dziennika, żądających zdrowej dla kraju Reformy, a więc i posłów przyszłego Sejmu naszego. Rząd przeciwnym im być nie może, stronnictwa wszystkie przyklasnąć im muszą. Jeżeli będzie spór, to będzie się on toczył jedynie nad wprowadzeniem w czyn myśli powyższych, których przeciwnikami będą jedynie dojutrkowie i ospali, przekładający zgniliznę ospałości i bezrobocia nad walkę zdrową i dodatnią.

Dopiero, gdy jak niewątpię, rzecznicy myśli powyższych wywalczą dla nich uznanie i większość w Sejmie krajowym, będzie mógł on, poważny i silny, żądać i wymódz zmiany dotychczasowego postępowania na większości koła naszego, a więc i samego koła w Wiedniu, i wystąpić za lat dwa przed przyszłymi wyborami do Rady Państwa z nowym, świeżym i przez kraj jasno popartym programem do wyborców.

Owocem tego programu zaś nie będzie, tuszę, ta lub owa teka ministeryalna dla tego lub owego z naszych, lecz szersze, żywotniejsze, bo ogół i wszystkie warstwy kraju obchodzące, a monarchii pomocne sprawy, bo szkodzić jej nie może wzrost zdrowia jednej z jej części składowych, którem zdrowiem jest i będzie zawsze samorząd.

Daj Boże, żebyście wówczas byli na stanowisku tak jak na nim dzisiaj stanęliście, i oby Wam wtedy serdeczna wdzięczność kraju za podniesienie zdrowych dlań myśli przyświecać mogła.

*Dr. Izydor Dzieduszycki.*

---

## Parowa maszyna w Galicyi.

II.

W Austryi wprowadzono maszynę parową już z początkiem stulecia, ale dopiero w trzecim dziesiątku lat zaczyna się rozwój na tem polu. Kiedy w r. 1841 pierwsze zbierano daty statystyczne znaleziono w użyciu będącą, już w roku 1804 postawioną maszynę parową na Węgrzech, w Galicyi i na Morawie, maszyny datujące od 1816, w Czechach od 1822, w dolnej Austryi od 1824, na Bukowinie dopiero od 1862, w Dalmacyi od roku 1863. Posiadamy statystykę parowych maszyn i kotłów parowych z roku 1841, 1852, 1863 i 1875.

W produkcyi płodów surowych, w przemyśle i handlu (z wyjątkiem lokomotyw i maszyn okrętowych) oraz w innych zakładach i przedsiębiorstwach znajdowało się parowych maszyn w krajach austryackich:

| w roku | 1841 maszyn | 1841 o sile koni | 1852 maszyn | 1852 o sile koni | 1863 maszyn | 1863 o sile koni | 1875 maszyn | 1875 o sile koni |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Dolna Austrya . . | 56 | 758 | 136 | 1563 | 404 | 5817 | 1344 | 21,800 |
| Górna Austrya . . | 2 | 12 | 2 | 14 | 27 | 251 | 192 | 2,046 |
| Styrya . . . . | 1 | 8 | 13 | 292 | 106 | 3732 | 607 | 15,220 |
| Czechy . . . . | 79 | 1050 | 241 | 3581 | 1191 | 18,340 | 3934 | 63,273 |
| Morawa . . . . | } 77 | 795 { | 168 | 2207 | 570 | 8,769 | 1480 | 35,194 |
| Szlask . . . . | | | 64 | 901 | 251 | 4,969 | 542 | 14,619 |
| **Galicya** . . . . | **1** | **16** | **15** | **194** | **124** | **2,308** | **514** | **7,720** |
| Bukowina . . . . | — | — | — | — | 5 | 108 | 56 | 767 |
| Dalmacya . . . . | — | — | — | — | 2 | 28 | 5 | 72 |
| Obliczając i inne kraje w Austryi, które pomijamy w szczegółach. Suma | 224 | 2819 | 671 | 9128 | 2882 | 46,996 | 9160 | 157,279 |
| Maszyn okrętowych | 36 | 2786 | 106 | 13058 | 290 | 39,760 | 462 | 127,875 |
| Lokomotyw . . . | 52 | 1580 | 405 | 27568 | 1244 | 248,826 | 2768 | 989,922 |
| Razem | 312 | 7185 | 1182 | 40755 | 4416 | 335,582 | 12390 | 1,275,076 |

---

## Kronika paryska.

*Paryż, 20 listopada.*

Opóźnienie z miesięczną kroniką moją nie powinno być przez łaskawych czytelników moich poczytanem za winę, gdyż gwoli to ich interesu z dnia na dzień obowiązek reporterski odkładałem. Powodem zaś tego był oddawna zapowiedziany, a dla rozmaitych powodów odkładany dramat: *Les deux mères ennemies*, o którym głównie w świecie literackim i artystycznym bardzo wiele mówiono, a treść którego wyjątkowo nas obchodziła.

Żeby nadto zrozumieć całą ważność tego teatralnego *ewenementu*, trzeba jeszcze dodać niektóre poboczne okoliczności. W Paryżu, wielowładnem państwie mody, do szczytu podnosi się to, co modnem się staje i przeciwnie w przepaść zapomnienia wpada, co z mody wychodzi. Tego ostatniego nieszczęśliwego losu doznawał ostatniemi czasy teatr *Ambigu*. Napróżno dawano tu senzacyjne i okropności pełne tragedye, napróżno na pomoc wzywano słynną Nanę Zoli, napróżno do tej roli aż z obcych krajów sprowadzano rozrosłą blondynkę, najwięcej odpowiadającą ideałowi jej twórcy; publiczność mimo to wszystko uparła się, wyszłego z mody teatru nie odwiedzała, a dyrektorowie jego jeden po drugim bankrutowali, dochodząc nawet aż do podrzynania sobie gardła. Przypuszczano, że świątynia sztuki, mająca i bardzo dawną i piękną nawet tradycyę, zamkniętą być musi. Aliści znalazł się śmiałek, czyli raczej śmiałkini, która się dobrowolnie w tę niebezpieczną imprezę puściła. Włócząc się pomiędzy Yankesami i wytrzymując ataki rosyjskich żydów, musiała nabrać Sara Bernhard odwagi do takiego przedsięwzięcia potrzebnej. Zawarłszy jednak kontrakt, umiejętnie wzięła się do rzeczy, nadzwyczajnościami chcąc uwagę Paryżan na siebie przyciągnąć. Dyrektorem teatru zamianowała ośmnastoletniego chłopca, swojego syna, którego z racyi, że Sara Bernhard aż do ostatnich czasów nie była zamężną, grzecznie nazywają jej bratem. Miała dalej w odwodzie nieznanego dotąd na scenie paryskiej, męża swojego, p. Damala, a i po sztukę nową wiedziała, gdzie się udać. Na cudotwórcę, który teatrowi miał kazać zmartwychwstać, wybrany został p. Catulle Mendès. Choć nie należy on do pierwszorzędnych talentów, zaprzeczyć mu jednak nie można siły, ognia, namiętności i wdzięku poezyi, który prawdę powiedziawszy, coraz więcej ginie w teatrze francuskim. Prawda, że Mendes lubuje się wyłącznie w scenach gwałtownych, że tylko w skrajnych kolizyach poezyę upatruje, ale tę okoliczność może hiszpańskie jego pochodzenie tłómaczy. Bądź co bądź, jego wybrano, a historya Polski miała dostarczyć treści dla dramatu. Że w tę stronę sięgnięto, dziwić się nie można, boć dzieje tej krzyżowanej od stu lat męczennicy mogą poruszyć bodajby najwięcej stępiałe serce. Czy zaś autor odpowiednio treść tę wyzyskał i czy jak należy z zadania się wywiązał, zaraz to szanowni czytelnicy zobaczą.

Rzecz, jak to z kilku wzmianek w ciągu dramatu widać, dzieje się za czasów Stanisława Augusta i Katarzyny II, jednak okoliczność tę zupełnie tylko na wiarę przyjmować trzeba, gdyż żaden szczegół historyczny tego nam nie zatwierdza. Owe dwie matki wrogie sobie, muszą być naturalnie Polka i Moskiewka, pierwsza pochodząca ze szlachetnego rodu i bohaterskiemi cnoty zdobna; druga, ongi szynkowniana sługa i awanturnica na wzór Katarzyny I. *Comte André Boleski, voievode, castellan* etc. etc. jeden z największych magnatów Litwy, bawi od lat sześciu na dworze petersburskim, a żona jego z małym synkiem w żałobie i smutku oczekuje go wierna. Magnaci i szlachta okoliczna przypuszczają z jego strony zdradę w sprawie ojczystej i obawy swe małżonce jego zwierzają, ona jednak przysięga im, że podejrzenia takiego o jej mężu mieć nie należy. Jaki jednak jest powód tej długiej nieobecności Baleskiego? Bardzo prosty. Ma on być z natury charakteru niezmiernie słabego, co także zupełnie na wiarę przyjąć należy, i poznawszy na petersburskim dworze Sofię Iwanównę, damę wysoko położoną, gdyż jej brat na przeglądach gwardyi wpadł w oko cesarzowej, dla tej Sofii lub Soni uczuwa niezwyciężoną miłość, i aby rozwód uzyskać i z nią się ożenić, przyjmuje prawosławie i po zgodę na rozwód swej żony do domu spieszy. Naturalnie żona (Elżbieta) o rozwodzie słyszeć nie chce, a choć jej przełożenia, prośby i łzy nie poskutkowały, mały jednak synek Boleskiego budzi w zbłąkanym uczucia ojcowskie i na drodze obowiązku go zatrzymuje. Poprawa atoli nie trwa długo. Sofia Iwanówna hrabiego aż w zamku jego znajduje, i roztoczywszy przed nim wszystkie pokusy, do siebie go ciągnie. Hrabina schodzi ich w chwili, kiedy pocałunki między sobą wymieniają. Teraz już nie ma co się wahać, podpisuje zezwolenie na rozwód, a zwoławszy dworzan swych, sąsiadów, poddanych i sługi, niegodnego wyklina. Jest to w tej pierwszej części chwila najdramatyczniejsza.

— Co robi się — zapytuje się hrabina obecnego starosty — z człowiekiem, który zdradził swoją ojczyznę i wiarę?

— Zdziera się z piersi jego — odpowiada zapytany — orła białego i miecz od jego boku się odpina.

Czterech sług trzyma winnego i stosownie do tego wyroku z tych zaszczytnych oznak go odzierają.

— Co robią u was ze zdrajcą? — zapytuje dalej nieubłagana Elżbieta obecnego w orszaku rabina żydowskiego.

— Robią mu na czole popiołem znak hańby.

— *Faites*, — i tę operacyę odbywają na pieniącym się z wściekłości zdrajcy.

Ale na tem nie koniec, bo hrabina pyta jeszcze chłopka, jak oni zwykli postępować z tego rodzaju jak jej mąż przestępcami?

— Dzieci biegną za nim — odpowiada zapytany — i krzyczą nań: niech nieszczęście będzie z tobą!

Ponieważ nie ma tu więcej dzieci, jak tylko mały Boleskiego synek, więc i ten z polecenia matki ojca swego wyklina, a zdrajca i cudzołożnica jak psy z pod dachu nieskażonej dotąd rezydencyi pańskiej zostają wypędzeni.

To wszystko stanowi właściwie prolog, gdyż pomiędzy tym aktem a następnym upływa lat dwadzieścia. Boleski ożenił się z Sonią, został jenerałem i dostojnikiem moskiewskim, i z tego małżeństwa doczekał się znowu syna.

Tymczasem stosunki między Polską a Rosyą coraz trudniejsze się stają, i Polacy innej drogi nie mają, jak przez walkę i ogólne powstanie bronić swej niepodległości. Na czele powstańców staje młody Stefan Boleski, ten, który niegdyś z polecenia matki, ojca swego wyklinał. Z nim, matką jego i narzeczoną Helyene Kilęska (czyżby to jakie odległe wspomnienie naszego szewca Kilińskiego?) spotykamy się w uroczystej chwili, kiedy w zamkowej Boleskich kaplicy, wśród grobów ich przodków, zebranych powstańców, zbrojnych w kosy i dowódcę ich błogosławi kapelan. Organ gra poważną melodyę: „Z dymem pożarów“, a wszyscy powstańcy chórem ją powtarzają. Jest to scena niezmiernie efektowna, a nie wypieramy się, że patrząc na nią i słuchając tej pieśni, która u nas tak długo się rozlegała, kryć się musieliśmy ze łzami, które nam obficie nabiegały do oczu.

Wojskami moskiewskiemi dowodzi jenerał Boleski, pod jego rozkazami znajduje się jego syn drugi, a nie brak tam nawet i Soni. Siły moskiewskie są przeważne, i jeśli dowódca powstańców pójdzie przez las, przez który się wybierał, zginie niechybnie; Boleski więc, żeby nie zgubić pierwszego syna, dla którego tylko jednego miał afekt, przestrzega jego matkę, ale jako zdrajcy mu nie wierzą. Tymczasem przychodzi do walki, i kiedy dwie matki, spotkawszy się ze sobą, wzajemnie śmierć swych synów sobie przepowiadają, wśród strzałów i hałasu uciekają rozbici Moskale. Zaraz atoli obraz się zmienia i widzimy uciekających powstańców, których napróżno Stefan Boleski stara się zatrzymać. Dlaczego? Nikt o tem nie wie i w ogóle pytania tego nigdzie nie należy stawiać sztuce p. Mendes, bo odpowiedzi na nie prawdopodobnie często sam autor by nie znalazł. Obraz ten atoli ma inny wdzięk, prawda, dekoracyjny jedynie, ale niemniej efektowny. Między uciekającymi zjawia się ksiądz, który krzyżem trzymanym w ręku spłoszone tłumy wstrzymuje. Wszyscy koło niego na kolana padają i znowu hymn „Z dymem pożaru“ się rozlega. Strzały nieprzyjacielskie nie ustają, trupów coraz więcej, wreszcie i ksiądz uderzony kulą wraz z krzyżem pada. Do krzyża zbliża się żyd, a kiedy inni tego znamienia męki pańskiej niewiernemu dotknąć się nie dozwalają, on uroczystym tonem wyrzeka:

— *C'est l'étendard de la Pologne, que je relève.*

(C. d. n.)

Biorąc daty z 1875 r. przedstawia się **udział krajów w ogólnem stanie maszyn parowych Austryi w procentach** jak następuje:

| | maszyn | o sile koni |
|---|---|---|
| Dolna Austrya | 14·7 | 13·9 |
| Górna Austrya | 2·1 | 1·3 |
| Styrya | 6·6 | 9·7 |
| Czechy | 43·0 | 40·2 |
| Morawa | 16·2 | 14·8 |
| **Galicya** | **5·6** | **9·5** |
| Szląsk | 5·9 | 9·3 |
| Dalmacya | 0·0 | 0·0 |

Galicya więc, która stanowi czwartą część monarchii, co do rozległości i ludności, posiada w roku 1875 zaledwie 5·6 procent ogólnej sumy maszyn parowych użytych w przemyśle, górnictwie i rolnictwie, o sile koni mniej niż pięć procent (4·9) wynoszącej, gdy Szląsk obszarem 15 razy mniejszy miał 5·9 maszyn, których siła koni stanowiła aż 9·3, a Czechy rozległością o pięćset mil mniejsze od Galicyi, prawie połowę maszyn monarchii posiadają. Nie posiadamy co do Galicyi dat szczegółowych, według których moglibyśmy wiedzieć w jakich przedsiębiorstwach użyte były te maszyny parowe, oraz obserwować postęp w zastosowaniu tychże, w różnych gałęziach przemysłu od roku 1841 do 1875.

Pod względem siły, maszyny galicyjskie należą do najmniejszych, gdyż w latach od 1864 do 1875, wynosiła siła maszyn parowych w Austryi, przy maszynach użytych do górnictwa 17, do fabryk parowych 19, do handlu 7, do innych przedsiębiorstw 7, razem przeciętnie siłę 18 koni, gdy galicyjskie maszyny mają przeciętnie zaledwie siłę 15 koni, czeskie 16·4, styryjskie 25 a szląskie aż siłę 27 koni przeciętnie. Dowodzi to, że są one w innych krajach użyte do górnictwa oraz do większych fabryk.

Jak się przedstawia **maszyna parowa w stosunku do obszaru krajów** koronnych, pokazuje następujące obliczenie, któreśmy zrobili, biorąc za podstawę stan maszyn parowych w r. 1875. Na jedną milę kwadratową przypada w Austryi niższej 3·7 maszyn parowych, w Styryi 3·8, w Czechach 4·1, na Szląsku aż 6 maszyn parowych, podczas gdy w **Galicyi na jedną milę kwadratową wypada 0·34 maszyn parowych**, na Bukowinie 0·2, a w Dalmacyi zaledwie 0·02.

Jak się przedstawia stan **Galicyi** w świetle stosunku liczby maszyn parowych, użytych w przemyśle **do ludności**, posłuży nam zestawienie, ogłoszone w *N. fr. Presse* 3 września 1879. **Na jedną przemysłową parową maszynę** wypadało 1 stycznia 1876 mieszkańców:

| | |
|---|---|
| Szląsk | 1.053 |
| Czechy | 1.375 |
| Morawa | 1.416 |
| Austrya dolna | 1.621 |
| Bukowina | 9.818 |
| **Galicya** | **11.733** |
| Dalmacya | 95.300 |

Galicya więc zajmuje przedostatnie miejsce w stosunku maszyn parowych do obszaru krajów, i zostawia za sobą zaledwie Bukowinę i Dalmacyę, w stosunku zaś do ludności, nawet Bukowina lepiej jest wyposażona. Galicya o nieco większej ludności niż Czechy, a o 500 mil obszaru rozleglejsza, ma jeszcze 12 razy mniej maszyn, zaś będąc piętnaście razy rozleglejszą od Szląska, ma 18 razy mniej maszyn parowych.

Cyfry te same przemawiają za siebie. Nie będziemy więc wysnuwać żadnych wniosków. Ostatnie daty mamy z r. 1875. Od tego czasu zrobiliśmy jednak pewien postęp w zastosowaniu pary do naszego **górnictwa i przemysłu naftowego**. Według sprawozdania kraj. Towarzystwa naftowego w Gorlicach (Przegląd stanu kopalń nafty i wosku ziemnego w Galicyi w drugiem półroczu 1881. Tarnów 1882) na 17 powiatów w kraju, w których dobywa się naftę lub wosk ziemny, jest tylko w 8 powiatach używaną maszyna parowa. Liczba maszyn parowych ogólna wynosi razem 50, z których 13 na krośnieński, 12 na drohobycki, 7 na jasielski, 6 na gorlicki 4 na stryjski, oraz po dwie na nowosądecki, liski, brzozowski i dobromilski powiat przypada. Co do maszyn parowych, to 5 przemysłowców naftowych posiada więcej niż po 3, 4 po 3, siedmiu po 2, a 20 po 1 maszynie parowej, reszta zaś przedsiębiorców popędza roboty bez machin parowych.

Austrya posiadała w r. 1875 **maszyn okrętowych** 462 o sile 127.875 koni; w tej cyfrze Galicya wcale nie partycypowała. Pierwszem będzie na tem polu **Dniestrzańskie Towarzystwo żeglugi parowej**, które otwarło parową komunikacyę wodną pomiędzy Niżniowem a Haliczem dnia 15 sierpnia r. 1882. Wisła od Sandomierza po Kraków czeka regulacyi, choć i w dzisiejszym stanie płytko idące parowce mogłyby już funkcyonować; toż samo ma się z Sanem od Jarosławia.

Liczba parowych **maszyn kolejowych** nie jest rozliczoną na kraje. W r. 1875 wynosiła ona w Cislitawii 2.768 o sile 989.922 koni. Trudno rozliczyć, jaki udział przypadnie na Galicyę. Biorąc jednak analogię z długości kilometrycznej linij kolejowych (Eisenb. Jahrb. XIV 1881.) to Galicya posiadała z 1ym stycznia 1881 1.553 **kilometrów** na 11.378 klm. kolei w Cislitawii, a na 18.461 klm. całej monarchii czyli zaledwie 8·4 procent. Zaś Czechy o 500 mil kwadratowych mniejsze posiadały 3.721 klm., czyli 20·2 prc. a Austrya niższa, blisko tzy razy mniejsza od Galicyi posiadała 1.269 klm. czyli 6·9 procent ogólnej sumy długości linij całej monarchii. Przyjmując nawet, żeby rozdział lokomotyw był analogiczny do długości linij, to i pod tym względem Galicya pozostaje daleko za innemi prowincyami monarchii.

Zobaczmy jaką **wartość kapitału** reprezentują maszyny parowe przemysłowe (pomijamy lokomotywy i parowce wodne) w Austryi i jak się w tem świetle przedstawi stan Galicyi. Według dat zebranych przez p. Math. Pigerle (Stat. M. IX. 1882) obliczono koszt jednej maszyny, rozliczony na siłę jednego konia, w r. 1841 na 400 złr., w r. 1852 na 512 złr., w r. 1863 zapewne wskutek przesilenia w przemyśle żelaznym, tylko na 200 złr. Zaś na rok 1875 oblicza Pigerle według dat z ministerstwa handlu, według cen maszyn, narzędzi, środków transportowych, koszt siły jednego konia parowej maszyny (wliczając lokomobile) na 360 złr. Według tych obliczeń (pomijamy r. 1841 i 1863) reprezentują maszyny parowe Austryi zastosowane do przemysłu w r. 1863 9,399.200, zaś w r. 1875 56,620.440 złr. Jakżeż się stan **Galicyi** przedstawia. Wartość maszyn w naszym kraju reprezentuje sumę 2,979.000, czyli **jedną dziewietnastą** kapitału włożonego w Austryi w przemysłowe maszyny parowe. (Oczywiście nie uwzględniamy machin parowych zaprowadzonych od roku 1875 w nafciarstwie, choć wobec postępów w innych krajach stosunki i tak na niekorzyść naszą się zmieniły).

Ale biorąc obliczenia Engla, jako późniejsze (1880) za podstawę *(Das Zeitalter des Dampfes)*, przyjmiemy 300 marek za przeciętną cenę siły pary jednego konia. W takim razie wartość motorów w Galicyi wynosi 1,296.960 złr., podczas gdy w piętnaście razy mniejszym Szląsku wynosi ona 2,255.995 złr. w mniejszych o 500 mil kw. Czechach 10,929.864 złr., a biorąc w rachubę zagranicę w mniej ludnej, a trzy razy prawie mniejszej Belgii, wynosi ona przeszło 50 milionów złr.

Obliczenia sumy zakładowego kapitału potrzebnego na całość przedsiębiorstwa, bez gruntu, tylko licząc kotły parowe, parowe maszyny, transmisye, właściwe maszyny fabryczne i budynki, zmieniają się, jak wiadomo, niezmiernie w stosunku, czy to zakład górniczo-hutniczy, industrya metalowa, przędzalnie, czy krochmalarnie, młyny parowe, tartaki. Według Engla może się to zmieniać od 1135 do 33.500 marek. Biorąc jednak przeciętnie tańsze przemysłowe zakłady, niższe górnictwo, parowe maszyny użyte w przemyśle rolniczym, w tartakach, i cenę przeciętną obliczając na 2.580 marek, to zakłady odnośne wartają w Galicyi mało co nad 10 mil. złr. Zaś Szląskie wynoszą około 30, czeskie około 200 milonów złr.

Kończymy na tem zestawieniu dat, jakie zebrać byliśmy w stanie, z materyałów pod ręką przeświadczeni zupełnie będąc o całej niedostateczności takiej porównawczej statystycznej próby. Cieszylibyśmy, żeby przedmiot ten wzięły inne siły fachowe w swe ręce, któreby rozporządzając większym materyałem porównawczym ściślej rzecz całą przedstawić mogły. Jednak i to, cośmy podali, wystarcza do rzucenia jaskrawego światła na stan przemysłowości naszej i na wszystko co się z tem wiąże.

*Dr. T. R.*

## Głos z Litwy.

IV.

Okropne położenie! Lecz oto nowy piorun; w minionym sierpniu minister Tołstoj, sławny fanatyk i polakożerca, prowadzący niechybnie swą polityką Rosyę do zguby, dał rozkaz kasaty wielu filii tam, gdzie księża nie ulegli woli rządu. Już przystąpiono do wypełnienia tych rozkazów i zamknięto starożytny z wieku XVII kościół modrzewiowy w Annopolu, w powiecie mińskim, dziedzictwie książąt Radziwiłłów. — Parafianie prosili o pozwolenie restauracyi, a kazano kościół zamknąć pod ironicznym pretekstem, że grozi upadkiem, więc niebezpieczeństwem dla wiernych. W istocie rzeczy, uczciwy kapłan ks. Walentynowicz, był tu solą w oku nikczemnym misyonarzom, postanowiono więc pozbyć się tej mniemanej przeszkody.

Parafia Annopolska, mająca przeszło 4000 katolików, dziś pozostaje w rozpaczy; posłano nawet prośby błagalne, ale głuchym jest satrapa na modły i jęki, bowiem nie wierząc w nic zgoła, oprócz swej pychy i prawa gnębienia ludzi, pod firmą wymyślonego specyalnie dla celów własnych jakiegoś pogańskiego chrześcianizmu, co ma, jakoby na nowo świat zbawić, przeprowadza wielką swą politykę zniszczenia wszelkich odrębności na rzecz idei państwowej. — Ze złodziejami i rozbójnikami w Państwie żyć nie można; sam car mieszka na ustroniu otoczony murami i bagnetami z bojaźni o życie, a tu bezrozumni politycy jego pozbawiając ludzi możności modlenia się do Boga w świątyniach własnych, uczenia się tam moralności i cnoty, prowadzą ich na rozdroża i mnożą prawdziwą biedę na swoją głowę.

Czegóż wart podły renegat? wszak on nie przysporzy cnotliwych obywateli państwa?! Z niego mogą tylko powstać osobniki ujemne, a z takich, dzięki nikczemnej demoralizującej przez wieki polityce carskiej, składa się już większość rosyjskiego społeczeństwa. Ktoby nas posądzał o parcyalność plemienną, niech wertuje autorów literatury rosyjskiej, a przekona się z ust najznakomitszych przewodników Rosyi, że podłość jest jej dominującą cechą we wszystkich warstwach społeczeństwa. Tacy, jak: Bieliński, Gogol, Puszkin, Turgieniew, Chomiakow, Hercen, Pypin, Czernyszewski, Sołtykow, (Szczedryn) i inni nie sąż wyrazicielami powyższej prawdy? Nieporównana satyryczna dydaktyka tego ostatniego, umiała dzielnie skrystalizować w jednem słowie *zrat'* (żarć), całą treść narodu swego. Duch ten podły rośnie, jak na drożdżach w łonie ujarzmionych narodów i gotuje niezawodną zagładę nowoczesnemu Babilonowi; ale namiętni zapamiętalcy bezwzględnej polityki, rozboju i gwałtu, i widzieć nie chcą zbliżającej się chwili przepowiadanej przez rodzinnych proroków! — Carom potrzebną widać była niewola i podłość — już ją posiedli. Prawosławni dynamitem wysadzają w powietrze carskie zamczysko, a wreszcie jego samego uśmiercają w biały dzień, wśród stolicy — a słudzy carscy nie przestając prześladować lud cnotliwy za wiarę, radziby go przerobić na swoje kopyto, t. j. na takich, jak sami politycznych warchołów i burzycieli bodaj carskiego tronu!...

Szaleńcy! powtarzam i przypominam raz jeszcze: Karakozowy, Berezowcy, Sołowjewy, Rysakowy i tysiące innych — wszak byli zapisani w księgi waszego wyznania! a Molodecki, żyd Słucki, który wziął 30 rubli łaski, za przyjęcie prawosławia, i później strzelał do Loris Melikowa, wszak to wasz prozelita! — chcecież więc tworzyć przez apostazyę ludzi tego rodzaju? Bo człowiek, co zaprzedał wam narodowe ideały, mając sumienie przez was zwolnione, nietylko ukradnie, ale i zabije sto razy dla zysku!... Po takich przykładach demoralizacyi, jakich rząd ma sporo na każdym kroku, wszędy, wściekłość dziewiętnastoletnia naszych oprawców może naprowadzić chyba na domysł o istnieniu jakiegoś dziwnego sprzysiężenia na zgubę cara, skoro z jego otoczenia wychodzą dostojnicy rozbijać ludy carowi poddane, demoralizować je i obrażać ambicyę szlachetnych do głębi duszy!... Zbrodnie upozorowane dobrem Państwa, tworzą coraz więcej ludzi niechętnych, albo obłudników bez sumienia, zdolnych na wszelkie awantury... Niechno badacz zastanowi się uważnie nad tem, co się dzieje u nas wszędy: oto złodzieje grasują bezpiecznie i nie ma na nich sądów; hojnie uposażona zgraja podłych czynowników obdziera kraj do naga, szpieguje, denuncyuje i gubi niewinnych, co jęcząc w ucisku, nie śmieją wydać głosu skargi; pospólstwu dano wolę łżyć wszelką wyższość, zabierać cudzą własność, poniewierać prawem rodziców, bezcześcić co polskie i katolickie. — Zaledwo ukończono reformę włościańską, w której obywatelstwo heroicznie straciło połowę mienia, aż tu znowu rząd obudza kwestyę uwłaszczania ziemią *„jure caduco“* szlachtę zaściankową i w ogóle drobnych dzierżawców, przeważnie katolików, jedynie dlatego, aby ten lud pociągnąć ku sobie, i zjednany, odstrychnięty od inteligencyi wiejskiej, tem łatwiej namówić najpierw do zrusyfikowanego kościoła, a następnie do prawosławia. W tym zamęcie społecznym, jak w zamulonej wodzie zręcznym rybakom ryby łatwo jest łowić wszelkim oszustom korzyści niezmierne; żydzi więc niby mszyce obsiedli schorzały pień społeczny, i ciągną zeń soki żywotne. Nikt tu nie ma pewności jutra, życia, rodziny, mienia; Bogu jednak dzięki, iż w wielu miejscach rozhukane pospólstwo tłucze czynowników; jakoż posyłają się wojska przeciwko nieposłusznym i czasem stąd kropla refleksyi przychodzi organizatorom niesłychanego systematu w polityce. A może ci organizatorowie są tylko utopiści uaiwni i sądzą, że gdy socyalistyczno-rewolucyjne prądy uda im się ująć w swe dłonie, oni sami nadadzą wtedy kierunek sprawie społecznej w imieniu rządu, przez co zaskarbiwszy serce rewolucyi, sobie ją pozyszczą w służalstwo, a przez zasadę *divide et impera* zgubią tylko część umysłową społeczności swej w ogóle, żądającą dziś rozumnych reform... To przypuszczenie w rzeczy polityki rządowej jest najprawdopodobniejsze, ale jej obłędu nie trzeba dlatego dowodzić. Wszak tylko prawda, cnota, moralność, praca, bezwzględna sprawiedliwość, poszanowanie własności, wiedza gruntowna, wolność osobista, są spuścizną cywilizacyi, na której można budować społeczeństwo trwałe! Wszelka inna robota, to przywidzenie ślepej, szalonej pychy, niechcącej nic ustąpić prawdzie przedwiecznej, więc musi zginąć, jak ten coby chciał budować gmach na lodzie przepaścistym, lub skakać w krater wulkanu!

Reasumując wszystko, co się powiedziało wyżej o stosunkach społeczno-politycznych na Litwie, każdy łatwo pojmie, iż jesteśmy nad wszelki wyraz nieszczęśliwi, szczególnie w gubernii mińskiej; posiadamy jeszcze jednak do $^2/_3$ obszaru ziemi, pomimo wszelkich gwałtów, a chociaż zajadłość wrogów naszych nie zna granic i wymyśla coraz to nowe sposoby dla zaguby naszej, my, nieraz zropaczeni, nie upadamy całkiem, i hartując się w nieszczęściu, jak stal w ogniu, bodajbyśmy doczekali lepszej doli.

Pracujemy zatem, jak kto może; oszczędzamy, miłujemy cnotę **wzorowych rodaków**, i gotowiśmy nieść ofiarę ochoczą z osób i mienia na rzecz ideałów swojskich. Hańba wieczna niech będzie zarówno tyranom naszym, jak i narzędziom ich dzikości i brutalstwa! przeciwnie zaś, otaczajmy czcią wielką czyny obywatelskie ziomków! „Fortuna kołem się toczy“ — może więc i nasza nędza dzisiejsza stanie wyżej, niż ta siła ogromna, która teraz ucywilizowanemu światu grozi. Upadły starodawne potęgi satrapów i nie masz ich śladu! — Widziały i nasze oczy, jak się w proch rosypywały olbrzymie władze złudnych majestatów ludzkich!... Miejmyż nadzieję, że taki koniec czeka i to potworne bałwochwalstwo carskie, które się narzuca światu z przechwałką bezprzykładną w ustach...

Wierzajmy w skarb cywilizacyi, która się nie da zalać powodzią zamaskowanego krzyżem pogaństwa, a ponieważ i my jesteśmy jej dziećmi, więc ona podźwignie jakoś niedolę naszą, chociażby w imię własnych interesów...

Tymczasem bracia z pod Wawelu niech wiedzą przynajmniej, co się dzieje na pokrewnej im Litwie, której pierś kruszy nielitościwie wrogów nawała; — niech poczują święty obowiązek, posiadając bezwzględną swobodę słowa, wyręczać naszą w kajdany okutą warszawską prasę; niech żarliwie roznoszą wiadomości czerpane u źródeł Wilii i Niemna o łzawej nędzy naszej, co jednak nie wyziębiło serc dla wspólnej Matki i nie pozbawiło nadziei zkądinąd całkiem uzasadnionych, t. j. oglądania tryumfu prawdy — dziś ukrzyżowanej!

*X... X...*

## Udział Juliusza Słowackiego w Sprawie Towiańskiego.

6)

Napisał *Henryk Biegeleisen.*

(Dokończenie.)

Stosownie do tych wskazówek mistrza, wystosował Mickiewicz dnia 19 marca 1845 r. pismo „od urzędu“ następującej treści:

„Mikołaj Kamieński, pułkownik wojsk polskich, niegdyś brat nasz, trzy lata jednej sprawy z nami sługa, naszych myśli i uczuć dobrze świadom, naszych prac, cierpień i radości wspólnych, wszystkich naszych nadziei współdziedzic, odstąpił nas, uwiadomił o tem urząd na dniu 16 lutego 1845 r. i odstępstwo swoje czynem uskutecznił w akcie drukowanym pod datą 19 lutego 1845 roku“.

W akcie tym, który nie wiem dlaczego nie znalazł pomieszczenia w zbiorze Władysława Mickiewicza p. t. „Współudział Mickiewicza w sprawie Towiańskiego“, zarzuca Kamieński kołu niegdyś braci swoich, że upada przed mocarzami ziemi i spuszcza się na łaskę któregobądź z mocarzów i staje jako reprezentant uczuć narodowych w osobie jego przez to koło obrażonych.

Kamieński jak i Słowacki oburzają się głównie owem nabożeństwem w rocznicę powstania 1844, mówi bowiem w tym akcie wyraźnie „czuję“, że świętą powinność, aby jawnie wydać to, co w głębi duszy mojej z boleścią **od dnia 29 listopada** 1844 r. noszę.

Mickiewicz broni się w odpowiedzi na ten akt słabo i odchodzi od rzeczy, aby przekonać protestującego o patryotycznych uczuciach koła:

Jeżeli, powiada w tem piśmie „Od urzędu“, Mikołaj Kamieński uczuć naszych narodowych, tak długo żyjąc z nami, w nas nie uznawał, lub o nich zapomniał, to postępki nasze szczególne i czyny koła ogólne, wie i pamiętać powinien“.

Tu przypomina akt potępiający zdradę Mirskiego i t. p. czyny i starania koła. Co się tyczy owego nabożeństwa, powiada jak następuje:

„M. Kamieński był obecny na kole rannym ostatniego 29 listopada (1844) i tegoż dnia na obchodzie wieczornym (nabożeństwa samego nie wymienia), gdzie wzywani byliśmy do połączenia się w duchu, z duchami spółbraci naszych, którzy za sprawę (tutaj ma się rozumieć, za sprawę odrodzenia Ojczyzny) przez naród urzędniczy pański (t. j. Polskę) w nocy 29 listopada 1830 dźwignioną ofiarę ciała i krwi męczeństwo spełnili na polach bitwy“.

„Wiadomo M. Kamieńskiemu — pisze dalej Mickiewicz — że Pan, któremu na ziemi służymy (t. j. Towiański) równie, jak naród nasz od wszystkich mocarzów ziemi prześladowany, że jest jak my, tułaczem, że zawzięciej niż my, ścigany, nie ma miejsca, gdzieby sam odpoczął, aż je dla wszystkich braci swoich znajdzie“ i t. d.

Tak stłumiono protestacyą kilku gorliwych patryotów. Kamieński odwołał potem oskarżenie koła o dążenie do mongolsko sławiańskiej idei. — Starania „przyciągnięcia“ do „świętej sprawy“ cara Mikołaja, jako naskróś niepolityczne spełzły na niczem.

W kilka miesięcy później „ofiarował się do nowej służby“ w tej sprawie niejaki Gericz, który chciał wystosować drugą notę do Mikołaja, „przypominając mu dawniejsze wyzywy“, ale Adam jeszcze najtrzeźwiejszy z koła odradzał już tego kroku stanowczo. “Zamiar (Gericza) czysty — pisze 17 września 1845 do mistrza — gotowość pełna. Oddaję to pod sąd twój, **ale ja nie czuję, aby to było teraz właściwem**“. Stosunki Różyckiego z Aleksandrem II, nie mogą nas tutaj zajmować.

Z aktów, odnoszących się do tych czasów, załączam tu jeszcze dwa dotąd nieogłoszone pisma Słowackiego, w sprawie generała Rybińskiego, w procesie Krosnowskiego: „Smutek jest dla wojska polskiego i dla nas, (którzy ojczyźnie służąc w stopniach oficerskich powinniśmy byli służyć Bogu i prawdzie [1]), wątpić teraz, czy generał Rybiński świadkiem stając w procesie Krosnowskiego [2]) prawdę zaświadczył; czyli też (a Bóg nas niech broni od takiego grzechu i upokorzenia) powodowany [3]) życzliwością dla obwinionego, przeciwko kontrolom wojskowym — których świętości wnętrznej strzedz byłeś powinien, przyznałeś mu tytuł, którego on [4]) nie posiadał. Wolelibyśmy to świadectwo oszukanej wierze generała, niż jego sumieniu przypisać; bo wyrzec musimy, że ani wojsku, ani Polsce nawet, w którejby prawdy i Boga nie było, służyć nie możemy“.

„Gdy się z pana Kr(osnowskiego) procesu pełnym samozwaństwa i fałszu pokazało, że generał wydajesz tu w Paryżu nowe nominacye, a mianujący się jego szefem sztabu p. Chotomski kontrole dawnego wojska polskiego przerabia, ja ani do takiego wojska, ani nawet do takiej Polski, w którejby Boga i prawdy nie było, należeć nie pragnę i mam honor upraszać JW. generała, aby swojemu szefowi sztabu polecił mnie z takowych kontrol wykreślić“.

Oto jeszcze jedna luźna notatka Słowackiego o Mikołaju zapisana w innym rękopisie (l. inw. Ossolineum 1792, zeszyt I, str. 259) prawie przed śmiercią t. j. 17 października 1848 r. pełna gorzkiej ironii.

„Car jest pasterz, który karmiąc europejską cywilizacyę mierną (tj.) małą liczbę **psów**, pasie niezliczone **trzody** słowiańskich narodów“.

---

[1]) Parę razy przekreślano i poprawiano to zdanie, które tu wziąłem w nawias; pierwotnie miało być: „sądziliśmy, iż wprawdzie jej tak i prawdzie i Bogu służyliśmy“.

[2]) Tu następuje przekreślone zdanie: „przed sądem francuskim byłeś, prawdziwie o stopniu jego świadczyłeś“.

[3]) Zamiast przekreślonego „uniesion widokiem“.

[4]) Pierwotnie: „ten człowiek“.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

*Warszawa, 29 listopada.*

(Jeszcze sprawa języka polskiego w szkołach. — Młody Gudowski. — Rocznica. — Z Unii Podlaskiej. — Z dziennikarstwa).

Jak mnie zapewniają ze sfer tutejszych pedagogicznych, istnieć ma zamiar, czy nawet już rozporządzenie, aby po szkołach w Królestwie wykład języka polskiego został ograniczony do przekładów z języka polskiego na rosyjski i na odwrót. Rzecz prosta, w takim razie nie ma co mówić ani o gramatyce, ani stylistyce, retoryce lub poetyce, ani nakoniec o wypracowaniach pismiennych, czy to ze stylistycznym, czy z logicznym zakrojem. Za zupełną prawdziwość tej wieści ręczyć nie możemy, uważamy jednak że możliwą jest rzeczą zrodzenie się podobnej myśli w głowach takich ludzi, jak petersburscy „obrusiciele“ i wszyscy „rewnostwo“ oddani prawosławiu, do których należy i nasz oświeciciel respective ociemniciel Apuchtin. Zresztą niemal, że nie powiemy, iż literalnie jest wszystko jedno dla nas, czy język polski po szkołach będzie się wykładał tak jak teraz, czy też tak jak wyżej wspomniany projekt opiewa. Obojętność nasza na to jest bardzo naturalna. Płynie ona ztąd, że i dziś język polski jest nietylko traktowany po macoszemu, ale prawie niewykładany po szkołach. Cóż bowiem znaczą te dwie lub trzy godziny na tydzień, w klasach niższych, w których większość niemal nauczycieli traktuje swój przedmiot prawie *per non sunt*. Smutna to i gorzka prawda, ale prawda. Uczniowie nie są zdolni z wykładów na tyle skorzystać, aby się nauczyć zasadniczych prawideł gramatyki i poprawnie pisać. To też spotkać można ucznia 5tej lub 6tej klasy, który niejednokrotnie popełnia rażące błędy ortograficzne. I jeżeli potem taki młodzieniec w ciągu roku lub dwóch zaczyna dobrze pisać, to nie dzięki szkole ale dzięki własnej pracy, do której go popycha w danym kierunku wpływ uczciwego otoczenia i oddziaływanie idei narodowej polskiej. I jeżeli z jakiego względu musimy potępić na początku niniejszego wymienione rozporządzenie, to przedewszystkiem ze względu zasadniczego, o praktyczny bowiem, jakem to wyłożył, chodzić tu nie może.

Przed niewieloma dniami zmarł w Warszawie młody Gudowski, syn senatora i jak dziś prezesa dyrekcyi teatrów warszawskich. Zmarły był ostatecznie wiceprezesem Sądu okręgowego Warszawskiego, pomimo względnie młodego wieku, liczył bowiem ledwie około 40 lat. Przed powstaniem pracował w Komisyi sprawiedliwości. W roku 1862 wyszedł na emigracyę i tu zetknąwszy się z nieboszczykiem Kuczyną zaciągnął się w szeregi partyi Mirosławskiego. Na początku powstania został dodany Rochebrune'owi, udającemu się do Polski, za adjutanta, z poleceniem pilnowania awanturniczego francuza. Z obowiązków tych wywiązywał się bardzo dobrze, walcząc tu i ówdzie. Ocalony od kul, co mniejsza, ale i od kajdan moskiewskich, co ważniejsza, służył w sądownictwie i dzięki swym zdolnościom i prawości charakteru, którą nawet moskale musieli uszanować, doszedł w krótkim czasie, pomimo reorganizacyi sądownictwa, wysokiego stanowiska wiceprezesa Sądu okręgowego. Ojciec złamany stratą jedynego syna — drugi zginął w powstaniu, pod Krzysędzem, czy Wielką Wsią, na Kujawach, — powiadają że chce się usunąć od obowiązków prezestwa w teatrach, które tak niedawno objął. Tem mu to musi być boleśniejszem, że pierwotna karyera syna (w powstaniu) nie mogła mu się podobać, ponieważ — pomimo osobistej uczciwości — jest urzędową figurą, pokroju starych lojalnych urzędników polskich, którzy w praktyce, na długo przed Wielopolskim, akceptowali jego program, zwłaszcza co do abdykacyi politycznej i kompromisu głośnego.

W dniach 27 i 29 Listopada obchodziliście dwie rocznice, a obchodzili jawnie. Tu w Warszawie, co najwyżej sercem mogliśmy się z wami połączyć. Inaczej to jest niepodobieństwem. Wczoraj pilnowano nas więcej niż kiedykolwiek. W każdym kościele można się było spotkać z żandarmem, chciwie wypatrującym, czy czasem który ksiądz nie odprawia nabożeństwa w żałobnym ornacie, albo choćby bez niego ale zawsze żałobnego. Jest to i śmieszne i wstrętne, a jednak prawdziwe.

Własowski! sławny Własowski cały dzień latał po mieście w „perelotce“, zaprzężonej w dartego orła, jak opętany. Czego uglądał?! Chyba dorózkarzów pijących po szynkach, bo nic innego nie było. Ale od czegóż tu jest? Juści od tego, aby w udawaniu gorliwości, mógł znaleźć jakiś powód, cień powodu do mówienia, że Polacy się buntują — a mimo to, dzięki jego czujności: *wsio błahopołuczno.*

Ks. Jackowski jezuita, który przed trzema laty odbywał missyę na Unii podlaskiej i przychwycony przez moskali rok cały przesiedział w 10tym pawilonie cytadeli warszawskiej, nim nakoniec odstawionym został jako austryacki obywatel, do kordonu granicznego — nie daje spokojnie spać naczelnikom powiatów i straży ziemskiej na Podlasiu.

Ludziom tym, szukającym wiecznie dziury w całem, coś się przewidziało, że ks. Jackowski znowu myszkuje po powiatach: Bialskim, Międzyrzeckim i Sokołowskim. Nuż więc oddawać pod dozór policyjny nad wyraz ścisły, wszystkich gorliwych w wierze unitów, nuż przetrzymywać ich w domowym areszcie, wzywać do swych kancelaryj i tam prezentując im fotografię ks. Jackowskiego, wmawiać w nich, że go znają, że go ukrywają, że się z nim znoszą, że o pobycie jego wiedzą, bo im massy dzieci jakoby chrzcił, mnóstwo ślubów udzielił. Bredni bez liku wszystkim podejrzanym nagadali pp. naczelnicy, tak że gdyby ci ludzie, to jest unici trapieni, byli ciemniejszymi, z pewnością uwierzyliby, że Jackowski jest cudotwórcą, że na koniu skrzydlatym przed policyą moskiewską umie uciekać, że „dubom“ umie się stawać.

A tu tymczasem: cóż jest? Oto nic więcej nad chęć składania licznych raportów o buntowaniu się unitów, raportów świadczących o gorliwości pp. naczelników. Im takich raportów będzie więcej tem pewniejszy chrest albo taka posada, na której „nażitsia“ by można. Znamy was dobrze panowie i znamy pobudki waszej działalności. Dla utrzymania zyskowych posad, dla możności puszenia się władzą odgrywacie względem nas bezustannie rolę denuncyantów, stanowczo twierdząc wszędzie i na każdem miejscu, że nie można nam ani na jotę popuszczać cugli, bobyśmy się natychmiast zbuntowali.

Na zakończenie niniejszego nie mogę nie wspomnieć, że zmiana jaka się stała w waszym dzienniku tutaj w Warszawie wszystkim ludziom dobrej woli korzystnie się przedstawia. O ile bowiem przykro nas dotknęła wieść o zachwianiu się czy czemś podobnem *Reformy*, o tyle znowu każdy z zadowoleniem się dowiedział, że w nowej postaci powstanie.

Jak u was tak i u nas tu, na warszawskim bruku czujemy większą potrzebę skupiania się i żywszego ruchu, ku któremu niemało zawsze pomaga i pomódz może rozwój dziennikarstwa. U nas się to już zresztą ujawniło od roku. Objęcie przez nowe młode siły kierunku kilku dzienników bez wątpienia już wpłynęło na ich ożywienie. Wymieniać nazwisk pism nie potrzebuję, bo je znacie. Z najświeższych wiadomości tej kategoryi jest to do zanotowania, że *Kuryer Codzienny* przeszedł w nowe ręce, mianowicie Orgelbrandów. Czy mu z tem będzie lepiej? Obaczymy.

## Finansowa bierność Galicyi.

Były deputowany do Rady państwa p. Herman **Mizes**, zamieszcza w *W. Allg. Ztg.* następujące pismo: „Oświadczyć muszę na wstępie, że nie jestem wolnohandlowcem *à outrance*, ani też zakamieniałym wyznawcą szkoły manchesterskiej. W równej mierze daleki jestem od owego mechanicznego pojmowania istoty państwa, które zasadza się na tem, aby do formułki *„do ut des“* ściśle się stosować i w rozmaitych objawach bytu państwowego żądać zawsze kramarskiego rachunku, w którymby uwidocznionem było, że pobory i świadczenia (spłaty) wzajemnie się znoszą. Chcę raczej postawić poprostu pytanie i odpowiedzieć przynajmniej co do Galicyi, czy tak nazwane „czynne“ prowincye Austryi mogłyby

istnieć, gdyby w monarchii nie znajdowały się także „bierne“ prowincye, główni pierwszych odbiorcy. Galicyi darowano kolej żelazną, Galicyi darowano wrzekome zaległości funduszu indemnizacyjnego — biedna Galicya otrzymuje od państwa zawsze tylko jałmużnę, a dostarcza w zamian co najwyżej liczny i dobry — materyał do branki wojskowej! Galicya jest wyłącznie rolniczym krajem monarchii. Oprócz dwóch papierni i dwóch lub trzech fabryk cerezyny i parafiny nie ma Galicya żadnego, absolutnie żadnego przemysłu fabrycznego, bo naturalnie w rachubę brać tu nie można kilku nic nieznaczących, zaledwie wegetujących hut żelaznych w Karpatach. Pominąć tu także musimy krajowo-rolniczy przemysł uboczny, do którego należą młyny, gorzelnie, huty szklanne, garbarnie, podobnie jak wyrób płótna i sukna grubego, wreszcie kilka zakładów koszykarskich. Pierwsze z nich są z rolnictwem ściśle złączone, drugie należą do prymitywnej włościańskiej produkcyi. Byt i rozwój najważniejszego odłamu przemysłu galicyjskiego — produkcyi naftowej, zostały zachwiane. Kilka-[illegible]e usiłowana założenia w kraju cukrowni [illegible] przemożnej czesko-morawskiej konkuren-[illegible] doprowadziły do żadnego rezultatu. Fa-[illegible]kierów i kilku browarów nie można brać [illegible]wdziwem znaczeniu wielkiego przemysłu, [illegible]siążęce zaś zakłady w północno-zachodnim [illegible] kraju, podobnie jak dosyć przemysłowa Biała, [illegible]micznie do Galicyi nie należą. O jednem [illegible]inamy jednak. W Brodach istniała przez [illegible] czas przędzalnia konopi, czas ten był nad-[illegible]czaj krótki i upłynęły już lata, odkąd fabryka ta zwiniętą została. Galicya zatem skazaną jest na to, aby dla 6milionowej ludności wszystkie artykuły fabryczne sprowadzać po drogich cenach z zagranicy, [illegible] zakupywać je po cenach [illegible]mniej drogich, a często bardzo w gatunku [illegible]szym w przemysłowych prowincyach monarchii. Od gwoździa do maszyny parowej, — jeżeli jej w Galicyi kto potrzebuje, — od koszuli oxfordzkiej do delikatnej koronki, od guni do fraka, od jedwabnej chustki do sukni ślubnej — sprowadza się tam wszystko z niegalicyjskich zakładów i fabryk (co najwyżej, materye na suknie i bieliznę przykrawane bywają i szyte w kraju). W podobny sposób naturalnie całą konsumcyę cukru pokrywają austryaccy producenci. Na odparcie tego mógłby kto powiedzieć: naprzód zważyć należy, że wykwintniejsze potrzeby mieszkańców Galicyi bardzo są nieznaczne, po drugie kraje przemysłowe wynagradzając korzyść problematycznego zaopatrywania Galicyi w artykuły fabryczne otwierają dla galicyjskich płodów rolniczych bogate swe targi. Jeden i drugi zarzut jest niesłuszny. Galicya nie jest tak biedną, jak niektórzy sądzą, a zdolność konsumcyi tego kraju znajduje się w ciągłym, systematycznym wzroście, nawet w tak nazwanem *stanrd of life* chłopów galicyjskich, znać ruch ku lepszemu, jak tego roczne spotrzebowanie cukru — nigdy niezawodzący probierz — znakomicie dowodzi. Równie bezpodstawnem jest mniemanie, że Galicya cały zasób sprowadzanych artykułów fabrycznych opłaca własnemi produktami. Pominąwszy już to, że ceny surowych produktów zależne są zawsze od stosunków handlu światowego, to cały export galicyjskich głównych produktów: zboża i drzewa zwraca się do Niemiec a nie do Austryi. Oprócz bydła, spirytusu, i pewnej nieznacznej [illegible]o ilości zboża, chmielu, lnu i konopi nie spro-[illegible] monarchia z Galicyi nic więcej. A teraz [illegible]rzedstawi się bilans między Galicyą a pań-[illegible]? Z powodu braku pewnych dat i wyka-[illegible] statystyki spożywczej ograniczyć się musi-[illegible] jedynie do porównań i prawdopodobieństw, [illegible]re przedstawić nam nie mogą rzeczywistego [illegible]rawdziwego obrazu. Przyjmijmy, że w Galicyi [illegible]tość zużytych artykułów fabrycznych przez [illegible]nę głowę w jednym roku wynosi 10 złr., — wy-[illegible]tek na opłacenie jednego tylko artykułu, np. [illegible]kru niezbyt wysoko obliczony, — to dojdziemy do bardzo poważnej cyfry 50 do 60 milionów. W sumie tej znajduje się co najmniej 10 procent różnych pośrednich i bezpośrednich podatków (cła) i pewno niemniejszy procent, odpadający na zyski producentów. Galicyjski zatem haracz, płacony „austryackiej robocie“ a pośrednio państwu, dosięga co najmniej 10 milionów złr. rocznie. Suma to, jak się zdaje, dość jest wystarczającą, aby Galicya miała prawo być uważaną, jeżeli nie za prowincyę „czynną“, to tem mniej i nie „bierną“, a tem samem, aby Galicya uważać się mogła wobec innych prowincyj za skwitowaną i mogła być z niemi na równi postawioną.

## Ziemie polskie.

Z Kongresówki otrzymujemy następujące pismo: „Dnia 18 b. m. przybyli do Biały podlaskiej w celu wykonania przysięgi wyszli niedawno z wyboru sędziowie gminni właściciele ziemscy Edward Dembowski, Witold Biernacki, Seweryn Moczulski i Krasnodębski z Witanic. Przysięgę mieli ci panowie wykonać w obecności prezesa i straży ziemskiej. Ksiądz z polecenia władzy zaczął czytać rotę przysięgi w języku rosyjskim. Na to odezwał się p. Demb. do prezesa, iż nie znając tego języka, nie może w nim składać przysięgi. To samo powtórzył p. Biernacki. Na oświadczenie prezesa, by ci, co chcą przysięgli, przysięgę w języku rosyjskim wykonał p. Moczulski i Krasnodębski. Prezes sądu wyraził niezadowolenie z powodu, iż panowie D. i B. [illegible]rzód nie zawiadomili go, że nie życzą sobie [illegible]sięgać w języku rosyjskim, na co odpowiedzieli oni, iż nie widzieli potrzeby, gdyż rota przysięgi jest drukowaną po rosyjsku i po polsku, poczem prezes sędziów D. i B. zawiesił w urzędowaniu aż do nadejścia odpowiedzi ministra na rekurs przez pp. Dembowskiego i Biernackiego wniesiony. W dzisiajszych czasach takt ten ma w Królestwie polskiem doniosłe znaczenie i powinien służyć za przykład dla innych, jak bronić należy praw narodowości polskiej w najdrobniejszych szczegółach od zachceń polakożerców, którzy nieraz wbrew ustawie uszczuplają prawa narodowe. Ponieważ ustawa przewiduje możność składania przysięgi w języku polskim, przeto spodziewać się należy, iż minister przychylnie rozstrzygnie rekurs pp. D. i B.“

Pierwsi podaliśmy wiadomość o projekcie ministra sprawiedliwości, przedstawionym radzie państwa w Petersburgu, wprowadzenia instytutu honorowych sędziów pokoju w m. Warszawie. Aby czytelnicy nasi mieli wyobrażenie o doniosłości przedmiotu, przypominamy, że według ustawy o organizacyi sądowej z 1864 r. sędziowie ci wybierani są na lat trzy i rozstrzygają sprawy w przypadkach, gdy obie strony udają się do ich pośrednictwa na tych samych podstawach, co i zwyczajni sędziowie pokoju. Orzeczenie ich jest ostatecznie prawomocnem. Nadto honorowi sędziowie pokoju zastępują sędziów okręgowych w razie ich nieobecności i uczestniczą w zjazdach sędziów pokoju. Ustawa pozwala powoływać na honorowych sędziów pokoju osoby wszelkiego stanu, zasługujące na powszechne zaufanie i szacunek.

Według pism rosyjskich ministerstwo komunikacyi zatwierdziło budowę odnogi kolei żelaznej, mającej połączyć drogę dęblińsko-dąbrowiecką z granicą austryacką. Odnoga ta iść będzie ze Sławkowa do Szczakowy. Wkrótce ma być także zatwierdzoną odnoga od Strzemieszyc do Mysłowic. Dzienniki rosyjskie donoszą także, że pewna kompania zawiązana w Berlinie uzyskała pozwolenie na budowę kolei konnej z Łodzi do Kalisza.

Nawet Rosyanie poczuwają się do obowiązku stawania w obronie ziem zabranych, pozostających dotąd pod grozą praw wyjątkowych. Niedawno zamieściły *Birżewyje Wiedomosti* artykuł o położeniu Wołynia, Podola i Ukrainy wykazujący, że prowincye te nie mogą podnieść się z upadku z winy niesprawiedliwych rządów, gdyż mają one swoje właściwości, których rząd jednak w swem zaślepieniu nie chce uwzględniać przy zaprowadzeniu jakichkolwiek reform, lub wprost z politycznych względów zaprzecza wzmiankowanym guberniom praw, jakie oddawna przyznano guberniom carstwa. „Jak wiadomo, mówi dziennik petersburski, kraj ten składa się z różnorodnych i niemal wrogich sobie żywiołów. Element polski stoi na uboczu, a ulegając aż do obecnej chwili ograniczaniu swych praw, unika wszelkiego łączenia się z żywiołem rosyjskim, który będąc stworzonym przez nasz dziwny systemat moskwiczenia, bynajmniej nie odpowiada ani politycznym widokom rządu, ani też ekonomicznym warunkom kraju. Żywioł małoruski, reprezentowany przez lud, wcale nie ciąży ku Rosyanom, gdyż oni w oczach jego stanowią tylko miejscową władzę niezdolną bronić ludu od wszelkiego rodzaju eksploatacyi rosyjskiej, polskiej i żydowskiej. Nie ciąży także lud do żywiołu polskiego, gdyż stracił on pod wpływem ograniczeń swoje znaczenie po r. 1864. Lud wreszcie z nienawiścią spogląda na żydów, usunięcie zaś tego rozdraźnienia wyrosłego na gruncie ekonomicznym właściwemi i nikogo nieobrażającemi środkami jest rzeczą rozumnej polityki. Tego zadania sama administracya spełnić nie może... Nadto w kraju znajduje się znaczna liczba kolonistów poddanych austryackich, którzy zachowali swoje odrębności. Cokolwiekbądźby mówiono, kończą *Birż. Wied.*, administracya to tylko forma, prawidło, lecz nie samo życie. Do uporządkowania różnorodnych żywotnych działaczy służy inny środek, środek doświadczony już za granicą, a nim są społeczne organy administracyjne — ziemstwa. Autonomicznych władz, ziemstw, potrzebuje kraj południowo-zachodni i z niecierpliwością ich oczekuje. Ziemstwa złożone z przedstawicieli wszelkich warstw społecznych są jedyną rękojmią zrównania i połączenia różnorodnych żywiołów w kraju; samorząd ziemski jest gwarancyą trwałości porządku publicznego, od którego zawisł dobrobyt kraju.“ Lubo nie solidaryzujemy się w zupełności z zapatrywaniami *Birżew. Wied.*, przyznać jednak musimy, iż dziennik petersburski wyraża *minimum* usprawiedliwionych żądań kraju w danej chwili.

## Zaburzenia w Rosyi.

Piszą nam z Rosyi:

„Młodzież w uniwersytetach rosyjskich podlega peryodycznym wichrzeniom. Tak zwane „schodki“ są zawsze zwrócone ku jedynemu przedmiotowi, a mianowicie — ku polepszeniu bytu materyalnego młodzieży. Żyd milioner, nazwiskiem Polijakow, dał dowody swej ofiarności na rzecz studentów, przez wybudowanie dla nich konwiktu. W innych miastach, np. w Odessie, rozpoczęty gmach konwiktu, nie został dokończony z powodu braku środków. Za to „żeńskie kursa lecznicze“ i w ogóle wyższe kursa żeńskie — cieszą się opieką społeczną. Na żeńskie kursa lecznicze złożono 150,000 złr. Nie ulega wątpliwości, że zaburzenia młodzieży uniwersyteckiej nie miałyby miejsca, gdyby rozdział stypendyów i rozdział zapomóg był oddany w ręce samych studentów. Nietaktowność władzy uniwersyteckiej, która zwykle z muchy robi słonia, przyczynia się do peryodycznych nieporządków. Najtrudniejszem jest stanowisko młodzieży polskiej w obec zaburzeń. Koleżeństwo, serce gorące, wychowanie socyalistyczne przedstawiają ścisłe węzły dla solidarności koleżeńskiej. Atoli przeświadczenie o obowiązku trzymania się zdala od tych ruchów, wybawia naszą młodzież od kompromitowania się i stokrotnie cięższych kar, jakieby ją niewątpliwie dosięgły w razie wspólnego działania z większością“.

Według korespondenta z Petersburga do *Pol. Corresp.* sprawdzono, że „rozruchy studenckie w Petersburgu, Charkowie i Kazaniu, były w związku z ruchami anarchistycznemi za granicą i że pomiędzy temi agitacyami istnieje ciągła styczność. Z tego powodu władza użyła znacznych sił do ich stłumienia. Zdaje się, że zagraniczni anarchiści liczyli na większe demonstracye, niż na rozruchy studenckie. Policya tym razem dość wcześnie dowiedziała się o zamiarach anarchistów i udało się jej aresztować dwóch agentów zagranicznych, którzy przybyli do Petersburga i zamieszkali w domu Malcowa przy ulicy Puszkina. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, emisaryusze mieli polecenie wywołania rozruchów między ludnością robotniczą na przedmieściach. Dla zapobieżenia i stłumienia ruchu w zarodzie, rząd skonsygnował wojsko w koszarach. — Aresztowani agenci nazywają się Krause i Landau. Z Charkowa i Kazania nadchodzą bardzo niepokojące wiadomości. W Charkowie rozruchy studenckie przybrały groźny charakter. Zapewniają, że powozy przejeżdżające ulicą zatrzymywano, aby ich użyć do budowy barykad. Utrzymują także, że kilka osób raniono, a nawet zabito. Podobnież w Kazaniu przebieg wypadków miał być groźniejszy niż dotychczas mniemano. Podróżni przybyli z Kazania opowiadają o formalnych bójkach staczanych na ulicy. Szczególniej w południowej Rosyi ma panować wielkie wzburzenie napełniajace rząd niepokojem“.

Korespondent petersburski do *N. W. Tagblattu* donosi, że rektor uniwersytetu kazańskiego Firsow został usunięty z zajmowanej posady, a miejsce jego objął wicerektor Bulita, rodem z Austryi. Spodziewają się, że wykłady wkrótce się na nowo rozpoczną.

W Charkowie natomiast rozruchy przybierają coraz większe rozmiary, a stan rzeczy w Petersburgu jest bardzo niepokojący. Były nawet bójki uliczne między pospólstwem a policyą. Najważniejsze z tych starć zaszło w dzielnicy szlisselburskiej na prawym brzegu Newy, gdzie w nocy z 24 na 25 z. m. około 200 robotników zaczepiło patrol policyjny i zmusiło go do ucieczki. Wojsko przybyłe bagnetami rozproszyło wichrzycieli, z których kilku raniono. Krwawe starcia między pospólstwem a policyą wydarzyły się na Peterhofskim prospekcie, na ulicy Bolszaja Bołotnaja i w innych punktach, przyczem wiele osób raniono i aresztowano.

Dnia 24 b. m. w biały dzień o godzinie 3 po południu student techniki Kazimierz Paszkowski polak, lat 27, pchnął nożem inspektora policyi Stefana Iwanowa na rogu Newskiego i Włodzimierskiego prospektu. Nóż zranił tylko rękę. Sprawca chciał uciekać, został jednak przez policyantów aresztowany. Korespondent donosi wreszcie, że na Wasiljewskim Ostrowie policya wykryła skład broni, amunicyi i dynamitu, oraz że 25 z. m. w koszarach wojsko skonsygnowano.

W Kijowie wybuchły d. 26 z. m. zaburzenia między młodzieżą uniwersytecką. Gmach uniwersytetu św. Włodzimierza otoczono wojskiem, i wezwano zgromadzonych studentów do rozejścia się. Uczniowie oświadczyli inspektorowi Gołubcowi, że rozejdą się, skoro wojsko ustąpi, co też się stało. Studenci rozchodząc się zapowiedzieli, że nieporządki nie ustaną, jeżeli rząd nie spełni ich życzeń. Studenci żądają, aby im przyznano prawo rozdawnictwa stypendyów, gdyż dotychczas rozdawano stypendya wyłącznie krewnym i protegowanym wysokich dygnitarzy.

## Obchód listopadowy we Lwowie.

Uzupełniając to, cośmy wczoraj z obchodu lwowskiego podali, zamieszczamy dziś przemówienie p. Henryka Szmitta do motywowania znanych już rezolucyj w sprawie obchodu Sobieskiego — tudzież przemówienie Platona Kosteckiego za adresem do Matejki.

Pan Szmitt przemówił w te słowa:

Wymowne słowa poprzedniego mowcy rozwinęły zasady, dlaczego obchodzimy pamiątkę listopadowego powstania, dlaczego i w tym roku obchód ten święcimy. Czcząc pamiątkę listopadową w tym roku, postanowiliśmy nadto coś użytecznego przedsięwziąć. Komitet urządzający uroczystość dzisiejszą, postanowił przedłożyć zebraniu kilka rezolucyj odnoszących się do innego wypadku z naszych dziejów, który jednak łączy się historyczną nicią z pamiątką, dziś obchodzoną. Tym wypadkiem jest wyprawa Jana III pod Wiedeń, ażeby zagrożone państwo Habsburgów i chrześciaństwo ocalić. Jak w roku trzydziestym młodzież dała hasło do zbrojnego wystąpienia na którego sztandarach wypisano: „Za naszą i waszą wolność“, tak i w roku 1683, gdy nawała turecka, przeszedłszy Węgry posunęła się pod Wiedeń, obległa go, ażeby potem na zachód się wcisnąć, król nasz i naród z młodzieńczym zapałem podjęli wyprawę dla wspólnej obrony chrześciaństwa.

Obchodzenie tedy i tej rocznicy jest obowiązkiem całej Polski, ponieważ czyn ten zapisany jest w dziejach całej ludzkości, a w szczególności chrześciaństwa. — Czyny takie w dziejach nabywają znaczenia europejskiego, a najbliżej obchodzą naród, który je podjął, który nie stracił nadziei w swą przyszłość i prędzej czy później odzyskać ją musi (oklaski). Jak mowca poprzedni dowodził konieczności powstania listopadowego, tak i wyprawa pod Wiedeń, była objawem konieczności dziejowej i historycznem świadectwem, że mamy niezaprzeczone prawo do bytu (oklaski).

Otóż komitet w sprawie obchodu odsieczy wiedeńskiej, pragnie przedłożyć kilka rezolucyj.

Przedewszystkiem tedy w całym kraju ma być obchodzoną pamiątka oswobodzenia Wiednia w dniu 12 września roku przyszłego. Nie potrzebuję szeroko dowodzić, jak obchód ten jest ważny, że nawiązujemy w ten sposób zerwaną nić z przeszłością, że przypominamy wielkie powołanie Polski i jej synów. Damy przytem świadectwo Europie, że czujemy się tym samym narodem, który zbawił chrześciaństwo. (Oklaski).

Wiadomo, że i Wiedeń zamierza obchodzić jubileuszową rocznicę swego oswobodzenia. — Rzecz prosta, że i nam należałoby być tam obecnymi. Lecz zachodzą tu różne okoliczności. Dochodzą wieści, że wyznaczono tam królowi naszemu i Polakom podrzędne stanowisko i co gorsza, z prawdą niezgodne. Gdybyśmy więc wzięli udział i nie zastrzegli się przeciwko fałszom dziejowym, milcząco przyznalibyśmy się do tej obelgi. Dlatego też komitet postanowił zaproponować rezolucyę, że wówczas tylko Polacy wezmą udział w uroczystości wiedeńskiej, jeżeli wszystko, co tam czynić zamierzają, zgodne bedzie z prawdą dziejową. (Oklaski).

Przeglądałem temi czasy szereg monografij współczesnych odsieczy wiedeńskiej — francuskich, niemieckich, angielskich, włoskich. Ze wszystkich tych pism widać, że cała współczesna opinia europejska przypisywała jednozgodnie zwycięstwo Sobieskiemu. Dopiero w jedenaście lat po pierwszym rozbiorze, autor niemiecko-austryachi Uhlich, opisując odsiecz Wiednia, pomija kto był naczelnym wodzem — pisane to było po rozbiorze — i wysuwa na pierwszy plan ks. Lotaryngskiego. Około 30 roku wydał znowu Homayr swoją historyą Wiednia, w której mówi już wprost, że nie król Sobieski, lecz ks. Lotaryngski był naczelnym wodzem odsieczy, Wkrótce potem Schimmer wydał osobną monografię oswobodzenia Wiednia, w której nagania Homayra i tym podobnych historyków, którzy starają się deptać niezasłużenie naród polski i jego dzieje, dlatego, że on nie całkiem zasłużenie postradał byt polityczny. Późniejsi historycy niemieccy poszli dalej jeszcze w hormayrowskim kierunku. Opierając się na Hormayrze, twierdzili wciąż, że nie król Sobieski, lecz ks. Lotaryngski oswobodził Wiedeń. Dziś rozjedli na nas Niemcy, tem skwapliwiej chcieliby odjąć nam zasługę. — Gdybyśmy przyjęli udział w tak pojętej uroczystości, uchybilibyśmy naszej godności narodowej (oklaski).

Komitet zastanawiał się jeszcze nad inną sprawą. Nie mamy dotąd treściwego opisu odsieczy wiedeńskiej. Otóż należałoby ułożyć go, wydać we wszystkich językach europejskich i rozesłać do wszystkich dzienników Europy, ażeby wiedziano, jaką rolę odegrał naród, który dziś w jednem z mocarstw europejskich, traktowany jeat jak bydle... (Oklaski).

Należy przytem wybrać komitet obchodu odsieczy. Chodzi o to, ażeby rozbudzić poczucie narodowe w całym kraju, we wszystkich warstwach społecznych. Komitet ten ma się składać ze 140 osób. (Listę komitetu wręczono przy wejściu do sali każdemu. Przyp. spraw.) Komitet urzędujący zapraszał marszałka krajowego na prezesa komitetu odsieczy. Marszałek Zyblikiewicz przyjął propozycyę bardzo wdzięcznie, prosił jednak ażeby go ani na prezesa, ani na członka jego nie obierano. Komitet, gdy się ukonstytuuje, będzie jednak mógł wybrać marszałka za honorowego prezesa.

P. Platon Kostecki w sprawie adresu do Matejki, przemówił w te słowa:

Z całą żywością pamiętamy jeszcze owo wrażenie, gdy Siemiradzki ofiarował krajowi swoje „Świeczniki chrześciaństwa“, to właśnie dzieło, którem się w szeregu mistrzów europejskiej sławy postawił. Jak bogatą ta ojczyzna, której syn pracy w początkach swego zawodu takie pierścienie rzuca do jej skarbca! Później życzliwy nam monarcha i w sposób wyraźnie życzliwy dla nas, zapowiedział odmłodzenie Wawelu. I oto z pierwszym darem na przyszłe nowe gospodarstwo przychodzi znowu syn pracy i syn sztuki polskiej. Jeszcze drżą nam dzisiaj w sercach uczucia radości i uniesienia, co wybuchły w całej Ojczyznie, kiedy marszałek oznajmił Sejmowi dar ten wspaniały — najnowsze i najświetniejsze dzieło arcymistrza naszej sztuki, przedstawiające chwile najwyższego blasku Polski i zarazem zbyt szlachetnego zaufania.

Mistrz, cały rozmodlony w tradycyach Ojczyzny, cały bolejący jej cierpieniami, olbrzymi jej otuchą w przyszłość — z wyższego widocznie natchnienia z darem swoim dla przyszłego Wawelu przybywa, jeżeli w pierwszej zaraz chwili, jakby pod jednem tchnieniem, kraj uważał się za obowiązanego do wyrażenia mistrzowi swego uwielbienia i miłości — to już musiał bądź co bądź spełnić ten zamiar po przemowach Matejki, na uczcie danej na jego cześć przez reprezentantów kraju, dalej do swoich uczni, a wreszcie do wysłanników lwowskiej Rady miejskiej. Zanim czynami odpowiemy, winniśmy odpowiedzieć mu słowy — i oto przedstawiamy projekt adresu do Matejki, który rozesłany po ojczyznie, przynajmniej tam, gdzie jest fizyczna możliwość po temu i podpisany, zostanie mistrzowi, jako pamiątka — tuszymy, że miła, doręczony.

Niepodobna było przedstawić ten projekt przy sposobności więcej znaczącej, jak obchód dzisiejszy. Wszak Matejko synem epoki r. 1831, wychowankiem jej ideałów, jej poetów i męczenników. Wszak i on tak samo sprawy ojczystej bojownikiem, tak samo wieszczem i przez te same czyśćce dantejskie nie raz duch jego przechodził.

Oto brzmienie projektowanego adresu do Matejki:

Mistrzu!

Przystępujemy do Ciebie z wyrazem uczuć, któremi cały naród pała od pierwszej chwili, kiedy z łaski Bożej a własną pracą stanąłeś w naczelnym szeregu Polski, bolejącej cierpieniem bez granic, ale też bez granicwiarą i nadzieją. Uczuciate uwielbienia i miłości rosły tylko w siłę z każdym nowym geniuszu Twego i pracy Twojej utworem — a zarazem potęgowała się doświadczana srodze, a niezachwiana nigdy otucha w narodzie. Nie mogła nam Opatrzność jedynie dla chwilowej cierpień naszych osłody zsyłać sztukę, na jaką przodujące światu narody zdobywały się w najwyższych dobach swojej potęgi i chwały. Taką sztukę zsyłając narodowi-męczennikowi Opatrzność zapowiedziała, że przeznacza go do celów jeszcze wyższych może, niż je wytyczała narodom innym. Tyś arcymistrzem sztuki polskiej i czcimy w Tobie onej wielkiej przyszłości naszej zwiastuna.

Powiedziałeś do swoich uczni: „Oddzielać znaczenia sztuki od znaczenia Ojczyzny nie wolno“. I określiłeś temi wyrazy nową erę, w którą wstępuje malarstwo. W obrębie jego dziejów idea religii dawno już spełniła twórcze swoje posłannictwo. Nieograniczona odtąd władczyni wszelkiej formy i wszelkiej techniki, sztuka malarska nie zdołała jednakowoż nic wydać, coby z ducha i uczucia godne było stanąć obok poczętych z ideału religii dzieł odrodzenia — nie znalazła nowego ideału, lub tylko nieświadomie czasami nań trafiała. Przez Polskę bolesną Bóg nową erę odrodzenia, bo nową ideę zesłał malarstwu — ideę ojczyzny, najbliższą religii z pomiędzy tych idei, pod których tchnieniem dążą ludy i ludzie do przeznaczenia. Nagle weszli Polacy na arenę sztuki malarskiej i natychmiast z całą potęgą żywą, świadomą, zajaśniał ten nowy ideał w płodach pędzla polskiego i dziwi się świat ich urokowi. W Twego zaś przedewszystkiem geniuszu utworach, z całą mocą archanielską, objawiło się to nowe posłannictwo Polski — w Tobie, Mistrzu, czcimy męża, od którego nową erę sztuki liczyć będą dzieje.

Jeszcze nie pora, aby nowego zwrotu był świadom cudzoziemiec — ale stając przed Twemi arcydzieły, pyta: którego to syn narodu? I podziwiając taką moc twórczą, wierzy w ten naród bez państwa, naród, któremu zaledwo cząstką płuc wolno trochę swobodniej chwytać powietrze do życia — wierzy w przyszłość tego narodu, co wydaje takich mistrzów. A znając dotychczas ledwo z imienia może ten naród, za Twemi utworami pyta o jego dzieje, bada jego wielkość, jego zasługi i cierpienia i ze czcią wymawia imię Polaka. Czcimy w Tobie, Mistrzu, przeszłości naszej chwałę i chwałę naszą wśród narodów teraźniejszości!

Szczęśliwszyś Ty od naszych rycerzy miecza powodzeniem — szczęśliwszy od naszych bojowników słowa, bo chociaż krwią iście polską pisze Twój pędzel, rozumieją go ludy i swoje i obce. Ale to szczęście jest tylko narodu szczęściem. Każde Twoje dzieło, to nowa krwi Twojej ofiara na ołtarzu ojczyzny i nowa za[illegible]budka do dalszych ofiar, coraz wznioślejszych — jako powiedziałeś uczniom: „Sztuka jest ofiarą, w obecnych zwłaszcza czasach i całego się [illegible]winno oddać na służbę ojczyzny“. I jako powiedziałeś w swej pracowni: „Jak chory czując pragnienie, co chwila pije wodę i co chwila pić pragnie, nie mając zadowolenia, tak i ja również tu maluję, nie mogąc nigdy nasycić się pracą. Tu prawie mieszkam, bo uważam pracę jako powinną służbę dla kraju. W domu, przy rodzinie, jestem gościem tylko — a czuję, że już niezadługo i żyć i pracować przestanę“. — Czcimy w Tobie, mistrzu, wzór pracy i ofiary!

Pocieszając, podnosząc naród żywem na oczy przedstawianiem wielkich jego tryumfów dziejowych, jak Skarga zarazem nawołujesz go do skruchy, stawiąc mu groźne jego grzechów zwierciadło. Wielki mocarz geniuszu, natchnieniem przelatując wszelkie wyżyny sztuki, Ty sumiennością rzemieślnika w każdym z arcydzieł swoich szczególe, nieustanną pracą ciągłego ucznia sztuki, wskazujesz młodym jej adeptom, którędy ku doskonałości droga jedyna. Obdarzając kraj przejasną chwałą swoich utworów, z których każdy uniósł drogą część życia Twego — składasz jeszcze najnowsze, a więc najukochańsze dzieło swoje i które sam nawet stawiasz wyżej nad wszystkie poprzednie, ojczyznie w ofierze. I oświadczyłeś reprezentantom kraju, że czynisz to „nie tylko, aby stwierdzić łączność sztuki z narodem, ale, aby zarazem i społeczeństwu niejako przypomnieć obowiązki w obec sztuki ojczystej, tej świeżej latorośli na starym pniu narodowej cywilizacyi“. A my czujemy, że nadto wskazałeś na całą przyszłość ziomkom, że bez ducha ofiary nie masz człowieka ani narodu. Czcimy w Tobie mistrzu, wielkiego nauczyciela narodu.

Przyjęli dar Twój ci, którym go ofiarowałeś. Stanie kiedyś w odmłodzonym Wawelu. Naród wdzięczny i w pełnem poczuciu, że obowiązany jest do odwzajemnienia, ślubuje, że będzie go umiał czcić jako nowe palladium ojczyzny, że nie poskąpi krwi, aby nie ważył się porwać go z tej świątyni żaden nowy najezdnik. Ślubuje zarazem, że godnie postara się o ziszczenie gorących Twych życzeń i błogich zapowiedzi dla sztuki ojczystej.

Spadkobierco Barszczan i Mickiewicza! Jeszcze nie skończona Twoja misya. Ze łzami dowiedział się naród o Twoich słowach, które powiedziałeś do wysłanników stolicy ruskiej: „Czuję, że już niezadługo żyć i pracować przestanę“. My te słowa bolesne poczytujemy jedynie jako wyrzeczone w znużeniu, jakie chwilami ogarnia właśnie wielkich ludzi czynu — i tego u nich wszystkich po największych tryumfach przekonania, iż najdłuższy żywot ludzki za krótkim jest do spełnienia wszystkiego, co spełnić pragną — tego niepokoju geniuszów w przededniu wielkich wypadków, które oni natchnieniem przeczuwają. Nie z przypadku w stolicy ruskiej stanęła Twoja „Unia“ — tak też z wyższego nakazu wysłałeś „Hołd“ na Wawel. To zapowiedziało z wysokości: Gotujcie przybytek!... I jako szczerą i niezłomną w obec Boga i ludów jest nasza wola spełnienia testamentu „Unii“: Wolni z wolnymi, Równi z równymi! — Tak też spełnić ową zapowiedź, jest postanowieniem naszem niezłomnem.

Drogi Mistrzu! pozostaje nam jeszcze tylko prosić, oby Bóg dozwolił Ci pracować w najdłuższy wiek człowieczy! Oby Ci osładzał spoczynku chwile! Obyś szczęśliwą widział swoją rodzinę! Obyś ujrzał w ojczyznie sztukę chlebem tak powszednim, jak modlitwa i wieszczów naszych pieśni! Obyś oglądał spełnienie proroctw Wernihory! Obyś doczekał odkupienia Stańczyka i wymalował go nam wołającego jak Hosanna: „Radujcie się, bawcie się... Smoleńsk odebrany!“ (Oklaski).

## Mowa ks. dra Józefa Pelczara,

*rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, miana przy immatrykulacyi uczniów 1 grudnia 1882 r.*

(Dokończenie.)

Moi Panowie, wszyscy gotujecie się tu do przyszłych zawodów, a po kilku zaledwie latach pracy naukowej, rozpoczniecie życie czynne, życie pełne obowiązków, walk, nieraz utrapień; niechże tedy starannem będzie to przygotowanie, byście sprostali swojemu zadaniu. Wy, Panowie teolodzy, macie być kapłanami Najwyższego, apostołami prawdy i miłości, przewodnikami i ojcami ludu, wy macie ciemnemu nieść światło, głodnemu chleb, zbolałemu pociechę, umierającemu nadzieję, wszystkim łaską Bożą: starajcież się więc poznać tu prawdę, którą będziecie głosić, i nabyć miłości, którą macie krzewić. Wy, Panowie z wydziału prawnego, macie być kiedyś stróżami porządku publicznego, karcicielami występków, obrońcami lub mścicielami pokrzywdzonej sprawiedliwości; lecz jakoż się to stanie, gdy nie będziecie znać tych podstaw, na których spoczywa ład państwowy i społeczny, ani tych prawideł, według których należy oceniać czyny ludzkie. Was, Panowie z wydziału lekarskiego, czeka ciężki zawód, obok kapłańskiego może najcięższy, bo waszem przeznaczeniem leczyć choroby ciała, aczby najwstrętniejsze, wchodzić ochotnie do lepianki biedaka i do zapowietrzonego szpitala, być gotowym do posług i ofiar, ze zdrowia, z pociech rodzinnych, nawet z życia. O jakiejże trzeba wam będzie nauki, jakiej baczności, jakiego hartu, zwłaszcza gdy życie człowiecze, a nieraz los całej rodziny spoczywać będzie tylko w ręku Bożym i waszym. I wam, Panowie z wydziału filozoficznego, wyznaczoną została twarda rola do uprawy; wy bowiem macie kształcić i wychowywać młodzież, do nauki nie zawsze skorą, karności nie zbyt żądną. Lecz by innych wieść do krynic wiedzy, musicie pierwej sami dobrze je poznać i pilnie z nich czerpać; musicie badać dzieje przeszłości, zapuszczać się w głębiny ducha ludzkiego, przysłuchiwać się mowie starych Greków i Rzymian, rozczytywać się w wielkiej księdze przyrody, śledzić tajemnice liczb i harmonię ciał niebieskich.

Wszystkim potrzebną jest nauka, drogą zaś do niej jedyną jest praca. Niechże tedy dalekiem będzie od was zgubne próżnowanie, dalekiem

gonienie za czczemi rojeniami i ni pohamowany szał zabaw, dalekiem życie bez celu i bez myśli o jutrze, dalekiem nawet zajmowanie się sprawami doraźnemi; ale do młodzieży nie należącemi; natomiast niech hasłem każdego będzie skrzętna, sumienna, wytrwała praca około nabycia nauki.

Ale nauka sama nie wystarczy: potrzeba nadto mądrości życia, która uczy poskramiać niskie żądze i poddawać je rozumowi, a rozum prawu Bożemu — co każe odpychać pokusy, aczby ponętne, a spełniać obowiązki, aczby nader przykre, co poleca kochać prawdę i dobro, by dojść do Prawdy najwyższej i Dobra istotnego; słowem, tej mądrości, o której powiedziano: „Najwyższy rozum cnota". Do nabycia tej mądrości zachęcam was również moi Panowie, byście z jednej strony przyswoili sobie jasny i niespaczony pogląd na dzieje ludzkości, na prądy współczesne, na potrzeby narodu i na zadanie własne, z drugiej nabrali już tu panowania nad sobą, poczucia obowiązków, duchowego hartu i zasad zdrowych a silnych.

Pozwólcie jednak, że jako jeden z waszych mistrzów i jako przyjaciel młodzieży, ostrzegę was przed trojakiem niebezpieczeństwem, jakie w tej właśnie pracy od trzech dzisiejszych prądów zagrażać wam może. Pierwszym jest indyferentyzm, czyli obojętność dla religii, pochodząca bądź z ograniczenia lub lenistwa ducha, bądź z uprzedzeń i fałszywych pojęć o prawdzie. Nie tu miejsce rozprawiać o religii; powiem tylko, że najwięksi myśliciele, geniusze i dobroczyńcy ludzkości byli ludźmi głębokiej wiary; podczas gdy niedowiarstwo, według słów Goethego, było i jest znamieniem ludzi niedołężnych, mało myślących, wstecznych, na siebie ograniczonych. Niechże tedy niedowiarstwo, ani wiodąca doń obojętność religijna nie wśliznie się do ducha waszego; przeciwnie szukajcie prawdy, ukochajcie prawdę, żyjcie według prawdy, a Prawda was oswobodzi. Prawda da światło rozumowi, siłę woli, nadzieję i pociechę sercu. Ponieważ zaś życie religijne młodzieży uniwersyteckiej nie podlega nadzorowi, niechże tem więcej czuwa nad niem wasze sumienie.

Niebezpiecznym jest również materyalizm w teoryi i w życiu. Pierwszy ośmielony rzekomem poparciem nauk przyrodniczych głosi butnie, że po za materyą i światem zmysłów nie istnieje nic rzeczywistego, że świat nadzmysłowy to produkt złudzenia, że Bóg, dusza, wolność woli, życie zagrobowe to bajeczki, któremi w dawnych wiekach kołysano do snu ludzkość, gdy jeszcze była w kolebce, a którą ona dziś, przyszedłszy do wieku męzkiego, porzucić powinna. Nie będę się wdawał w harce z materyalizmem, dość gdy nadmienię, że z wielu jego dogmatów śmieje się zdrowy rozum, innym zaś kłam zadało badanie naukowe — że wiele jego hipotez, śmiało bronionych porwał z sobą wicher czasu, jak liście opadające z drzewa — że wreszcie najznakomitsi przyrodnicy i astronomowie wyczytali w księdze natury imię Boga, zapisane tam jasnemi głoskami, a jeden z nich ów wielki Newton, na samo słowo „Bóg" odkrywał głowę ze czcią.

Baczność zatem moi Panowie, przed teoryami materyalistów i pozytywistów; baczność niemniej przed materyalizmem w życiu, który trzymając w ręku czarę rozkoszy, urąga się cynicznie ze wszelkiego polotu wyższego, ze wszelkiej dążności szlachetnej, a jako cel życia stanowi zaspokojenie żądz niskich, używanie zmysłów i egoizm zaskorupiający się w sobie. Lecz jest że to życie godne człowieka? Nie — to marazm ducha i gangrena serca. to życie raczej zwierzęce. Brzydź się niem, młodzieży polska, a zamiast czołgać się po ziemi nakształt kretów i karmić się ziemią, ty nad poziomy wylatuj i jako orzeł na szczytach gór buduj swe gniazda. Miłość prawdy, miłość cnoty, miłość nauki, miłość poezyi, miłość Ojczyzny, spełnienie obowiązków względem Boga, rodziny, kraju i społeczeństwa, oto twe ideały; ukochaj je całym żarem, dąż do nich całą siłą i miej serce gorące dla wszystkiego, co iście piękne, wielkie, szlachetne.

Niebezpiecznym wreszcie może się stać socyalizm, który dziś jako dżuma obiega świat, we wszystkich warstwach, a więc i pośród młodzieży, szukając swych ofiar. Chce on wrzekomo wyleczyć społeczeństwo z ciężkiej choroby pauperyzmu, wydźwignąć niższe warstwy z gniótącej je niedoli, zatrzeć jaskrawą różnicę między kapitałem i pracą; lecz zamiast iść drogę legalną, uzbraja do wściekłej walki jednych przeciw drugim i zapowiada powszechną rewolucyę, by zburzyć do szczętu ład społeczny, a na nagromadzanych gruzach, oblanych potokami krwi, zbudować królestwo najdzikszej anarchii, albo najokropniejszej tyranii. Istny to Moloch, który każe sobie spalić na ofiarę wszystko, co dotąd ludzkość ceniła, — wolność osobistą, własność, małżeństwo, prawo. władzę, cywilizacyę, religię, bo wszakże przez usta swoich arcykapłanów ogłasza, że własność jest kradzieżą, że władza i prawo jest zbrodnią przeciw ludzkości, że Bóg jest złem. Młodzieży polska, odwróć się ze wstrętem od tego Molocha, gdyby cię przypadkiem do czci jego wzywali zwolennicy przewrotu i przez wzgląd na prawo Boże i dobro społeczeństwa, przez wzgląd na szczęście własne i na miłość ojczyzny, której socyalizm znać nie chce, trzymaj się odwiecznych zasad porządku. Patrz, jak pod wpływem złych prądów, narody potężne ulegają rozkładowi i widocznie nachylają się do upadku; czyż będziemy na to samo narażać naród nasz, tylu ciosami zwątlony? Nie! — nam nie osłabiać podwalin społecznych, nie jątrzyć jednych klas przeciw drugim, nie rozbijać się na wrogie obozy, ale raczej skupiać wszystkie siły do wspólnej pracy, acz przy różnych warsztatach.

Jeżeli zaś chcemy przyczynić się wedle sił do rozwiązania kwestyi socyalnej, czyńmy, co czyni stary a wierny przyjaciel ludzkości — kościół katolicki. Nie żelazem lub dynamitem ratuje on społeczeństwo, ale ofiarą; on to bowiem sierocie zastępuje ojca i matkę, starcowi otwiera dom przytułku, do chorego śle siostrę miłosierdzia, bogatemu każe strzedz się zbytku i dzielić się dobrowolnie z ubogim, ubogiego chroni od chciwości lub rozpaczy, wszystkim zaleca miłość, braterstwo, poświęcenie się.

Przyjdzie i dla was, moi Panowie czas czynów i ofiar, tymczasem zbierajcie zawczasu wielki zapas miłości, by jak najwięcej dobrego uczynić w życiu. Tę miłość objawiajcie już teraz, przedewszystkiem ku swoim kolegom, by jeden drugiego wspierał, jeden drugiego zachęcał, jeden drugiego cieszył. Niech wśród was nie będzie ni dumy, ni samolubstwa, ni waśni, ni stronnictw, ale niech raczej wszystkich opasze złota wstęga serdecznego koleżeństwa, któreby przetrwało lata szkolne i było na zawsze miłem wspomnieniem. Macie tu dwa ogniska życia koleżeńskiego: Towarzystwo wzajemnej pomocy i Czytelnię akademicką, skupiajcież się koło nich, gwoli kształceniu umysłu i godziwej rozrywce, bacząc pilnie, by się tam nie zakradły niedobre prądy.

Okruszynę waszej miłości poświęćcie i nam, mistrzom, i mogę to rzec śmiało, przyjaciołom waszym. Bo wszakże nasze prace, nasze troski, nasze serca zwracają się głównie ku wam; was też chcielibyśmy nie tylko widzieć bogatymi w naukę i cnotę, ale nadto mieć spadkobiercami naszych myśli, naszych badań, naszych zdobyczy naukowych. Oby więc między nami i wami istniało bliskie pokrewieństwo ducha i oby stosunek nasz zawsze serdeczny nie kończył się na progach Uniwersytetu.

Z tem słowem zachęty idźcie Panowie, w Imię Boże do pracy, a Bóg niech tej pracy pobłogosławi.

## Przegląd polityczny.

***Kraków**, 2 grudnia.*

Dotąd nie mamy wiadomości o przebiegu zgromadzenia wyborców wiedeńskiej dzielnicy śródmieścia, które po znanych przejściach wczoraj odbyć się miało. Wszystkie stronnictwa gotowały się ostro do walki i wzywały swych zwolenników do licznego stawienia się na zgromadzeniu. Rozrzucano odezwy przeciwko „zjednoczonej lewicy" — wzywające wyborców, aby ostro interpelowali swoich posłów. Mimo to *W. Allg. Ztg.* nie wielką ma nadzieję, aby udało się zadać klęskę hegemonom — i w artykule wstępnym już naprzód przygotowuje na to swoich stronników, pocieszając ich przyszłemi zwycięstwami.

W sprawie secesyi Lienbachera pisze *Vaterland*: „Ponieważ pojawiają się znowu pogłoski o rokowaniach Lienbachera z przywódzcami lewicy, a *W. allg. Ztng.* wystąpiła ostatniemi dniami z dalej jeszcze sięgającem doniesieniem, jesteśmy od deputowanego, radcy dworu Lienbachera upoważnieni do złożenia kategorycznego oświadczenia i to w sposób jak najbardziej stanowczy, że rokowania podobne nigdy nie były nawiązane, ani też nie myśli o nich obecnie żaden z secesyonistów. P. Lienbacher polecił nam również donieść, iż wobec niepojętego doniesienia *Pokroku* zapewnić może, że nigdy nikomu żadnego nie uczynił zeznania, aby pod jakimkolwiekbądź pozorem głosować miał kiedy za czesko-morawską koleją transwersalną."

Jak *W. Allg. Ztg.* zapewnia, przy powołaniu nowych parów na opróżnione miejsca w Izbie panów skutkiem kilku wypadków śmierci i złożenia mandatów, rząd nie będzie się trzymał dotychczasowej taktyki, uwzględniania tylko żywiołów autonomicznych. Istniejące luki zapełnione będą tylko w części przez powołanie kilku członków ze stronnictwa zjednoczonej lewicy. Jako kandydatów, których nominacya jest już pewną i nastąpić ma w najkrótszym czasie, wymieniają prezesa rady kolejowej Czedika i biskupa Albina Dunajewskiego.

W sprawie nowej organizacyi wojskowej donosi *Bohemia*, iż wydano już postanowienia o zreorganizowaniu intendentury wojskowej. W miejscach, gdzie istnieją generalne komendy, intendentury wojskowe zamienione będą na intendentury korpusów, przy tryesteńskiej tylko komendzie wojskowej intendentura zostanie zniesioną, w miejsce zaś tej ostatniej utworzoną będzie nowa intendentura korpuśna w Josefstadt w Czechach. Następnie oprócz dywizyj, rozmieszczonych w Bośnii, które mają już intendentury dywizyjne, dla każdej dywizyi *(Truppen-Division)* ustanowioną będzie osobna intendentura dywizyjna, tak iż razem powstanie 27 nowych intendentur dywizyjnych. Ponieważ skutkiem ustanowienia intendentur dywizyjnych, uszczupli się znacznie zakres działania intendentur korpuśnych, to personal urzędniczy pomimo utworzenia jednej nowej intendentury korpuśnej a 27 dywizyjnych powiększonym być musi tylko bardzo nieznacznie.

Ze Spalato donoszą do *Independante*, że pomiędzy włoską ludnością Dalmacyi obiega petycya do rządu o przywrócenie porządku i spokoju, jakoteż o skuteczną obronę interesów włoskich poddanych monarchii. W petycyi zaznaczonem ma być wyraźnie, iż w razie nieuwzględnienia słusznych praw i żądań ludności włoskiej, nastąpić może ogólna emigracya Włochów austryackich do Włoch. Petycya opatrzoną już jest olbrzymią cyfrą podpisów i do Wiednia wysłaną będzie w najbliższym już czasie.

Nowo mianowany komendant wojskowy Siedmiogrodu fmk. br. Schönfeld, były szef generalnego sztabu przed odjazdem do Hermannstadtu odbył dłuższą, poufną naradę z ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnokym. Podług *Fremdenblattu* przedmiotem tej narady był stosunek Siedmiogrodu do sąsiedniego królestwa Rumunii. Stósunki monarchii do królestwa rumuńskiego są jak najlepsze, a znaczącą okolicznością wskazujące na gorliwe usiłowania wciągnięcia Rumunii w sfery polityki austryackiej, jest powołanie na ważne stanowisko wojskowe w Siedmiogrodzie osobistości, która oprócz wielkich talentów wojskowych, posiada także powszechne uznane zdolności dyplomatyczne.

We Francyi sprawa posiadłości zamorskich i polityki kolonialnej, pierwsze dziś zajmuje miejsce. W sprawie Egiptu Anglia, której Duclerc zostawił inicyatywę co do kompensacyi dla Francyi za zniesienie kontroli anglo-francuskiej w Egipcie, nie zgłosiła się dotąd z nowemi propozycyami. Z wysłańcami królowej Madagaskaru zerwano; przystawali oni na odnowienie wszystkich dotychczasowych układów dzierżawnych Francuzów na lat 99, zaś protektorat Francyi odrzucili. Punkta te postawiono im jako ultimatum. Francya wydała rozkazy, aby eskadra francuska na indyjskich wodach ruszyła do Madagaskaru. P. Savorgnan de Brazza, broniący tak dzielnie interesów Francyi nad Congo, wraca w towarzystwie konsula i agenta handlowego; tymczasem fetuje go Paryż, rada miejska bije medal na jego cześć. *Rép. fr.* gorąco nawołuje do kolonizacyi po za Europą, Anglicy i Amerykanie, Rosyanie, Niemcy, Włosi, robią wszystko, żeby rozpościerać się, tylko Francya zaniedbuje polityki kolonialnej, i nie może znaleźć odszkodowania za stracone Louistany, Indye, Canady.

Z komisyj parlamentarnych, dochodzi wiadomość, że komisya inicyatywy 10 głosami przeciw 4 postanowiła wziąć pod obrady wnioski pp. Andrieux i Barodet, w sprawie rewizyi konstytucyi. Zaś komisya kolejowa zawiesiła czynności wobec poza parlamentarnej wielkiej ankiety kolejowej, zwołanej przez ministra robót publicznych p. Hérisson.

Pogłoski rożnorodne o przyczynie rewolwerowego wypadku Gambetty nie ustają, a fantazya dziennikarzy, zwłaszcza wrogich, wymyśla najdziwaczniejsze kombinacye. Faktem ma być, że Gambetta dotąd w łóżku, że wezwano kilku lekarzy sąsiednich z Ville d'Arzay, gdzie Gambetta dotąd przebywa i kilku znakomitych chirurgów. Wersye są, że tu nie ma wypadku, ale atentat. Gambetta miał się zasłonić ręką przed strzałem, i kula raniła rękę i pierś lub plecy.

Motyw atentatu ma być zemsta a fantazya uzupełnia resztę. Zemsta obrażonego męża, według innych zawiedzionej kochanki, matki syna Gambety, wychowanego w Lipsku pod nazwiskiem Massabre. Jakiś Anglik ofiarował 10,000 franków za kulę, która raniła Gambetę. Intryga denuncyacyi p. Adam zaczyna być wstrętną. *Evénement* podaje szczegóły niektóre. P. Adam „błagała" szefa redakcyi *France*, za pośrednictwem reportera tegoż dziennika, ażeby przeszkodził chytremu a niepatryotycznemu spiskowi z ulicy St. Didier. Ten, który zdradził tajemnicę spisku pani Adam, ma być członkiem ambasady włoskiej lub rosyjskiej.

*Siécle* organ prezesa Izby, p. Brisson, przestrzega, że wywlekanie osobistych sprzeczek i plotek zdyskredytuje rząd republiki, jak zdyskredytował rząd lipcowej monarchii i całego systemu parlamentarnego.

Morderstwo dyrektora Cox'a w Dublinie, przypominające zamordowanie lorda Cavendish i Bourke'a, zrobiło wielkie wrażenie. Są dane, że Irlandya jest przepełniona terrorystami, że agitacya feniańskiego nihilizmu prowadzona jest znowu na wielką skalę, że w Dublinie spiskowców mnóstwo. Są wieści, że pierwsze osobistości rządu skazane na śmierć przez terrorystów, że więc powtórzenia tragedyi z Fenix-parku można lada chwila oczekiwać. Że tu nie tylko irlandzka ludność męzka bierze udział, dowodzą usiłowania kobiet, które rzuciły się, by uwolnić uwięzionych zabójców Cox'a. Sekretarz stanu dla Irlandyi zapowiedział w Izbie gmin środki represyjne przeciw agitatorskim mowcom ligi narodowej, przeciw Davitt'owi i Healy'emu.

Parlament niemiecki, który się zgromadził we czwartek, odrzucił większością 153 przeciw 119 głosom wniosek Winterera, domagający się przyzwolenia na używanie języka francuskiego dla tych członków Wydziału krajowego alsacko-lotaryngskiego „Reichslandu", którzy niemieckim nie władają. Głosowała wielka część posłów liberalnych, jak się można było spodziewać.

## Kronika.

***Kraków**, 2 grudnia.*

† **Wacław hr. Gutakowski,** pułkownik b. wojsk napoleońskich zakończył życie w 93-cim roku życia w Kopaszewie w Poznańskiem. Był on żonaty z Józefą Grudzińską, siostrą Joanny Grudzińskiej, żony Wks. Konstantego.

**Głosy dziennikarskie** o *Nowej Reformie. Gaz. Pol.* w nr. 268 wita życzliwie pojawienie się naszego pisma, z powodu, jak pisze, iż „będzie wychodzić pod kierunkiem tej samej redakcyi, która prowadząc dawną *Reformę*, tak dobrze zasłużyła się dziennikarstwu galicyjskiemu. Można więc mieć nietylko nadzieję, ale i pewność, że mimo zmienionej nazwy pisma, odznaczać się ono będzie i nadal temi zaletami, które cechowały dotychczas umiarkowanie-liberalny organ krakowski."

*Gazeta Warsz.* również pochlebnych nie szczędzi nam słów przywitania w nr. z 29 listop. z powodu, iż *Nowa Reforma* wychodzić będzie pod kierunkiem tym samym, jak była *Reforma*. Dalej pisze *Gaz. Warsz.*:

„Pomiędzy naszymi ultra-konserwatystami *Reforma*, rozumie się, nie miała przyjaciół, a nawet zaciętość była wielka. Pomawiano ją o jakieś niebezpieczne krańcowe i burzliwe usposobienia jak najniesłuszniej. Wprawdzie nie była ona więcej rządową jak p. Taaffe, nie apostołowała bezwzględnej ufności do rządu wiedeńskiego, jak robili dyplomaci *Czasu*, tego jednak burzliwością nazwać trudno. Zdania podobne wypowiadał niedawno hr. Wojciech Dzieduszycki, poseł do Sejmu i Reichsratu, którego przecież o radykalizm posądzać nie można." Tu przytacza *Gaz. Warsz.* obszerne ustępy z artykułów *Reformy*, charakteryzujących nasze stanowisko polityczne i kończy temi słowy:

„Zaprawdę, pojąć trudno, jakim sposobem o jakieś wichrzycielskie zamiary można posądzać dziennik, który tak ściśle trzymając się gruntu prawnego, tak zdrowe w interesie kraju wypowiada zdania."

**P. Aleksander Michałowski**, który, jak wiadomo, przybył do Krakowa na wezwanie młodzieży akademickiej, celem uświetnienia znakomitą swą grą wieczoru Mickiewiczowskiego, bawi ciągle w naszem mieście, przyczyniając się niemało do ożywienia tutejszych kół muzykalnych. Liczni wielbiciele talentu artysty dowiedzą się zapewne z żalem, że p. Michałowski nie wystąpi tym razem z własnym koncertem; natomiast przyrzekł wirtuoz, iż w styczniu w przejeździe do Pragi zatrzyma się tutaj, aby się dać słyszeć publiczności, ze strony której tyle serdecznych doznał owacyj.

**Pani Blanc** daje dziś drugi koncert na skrzypcach w kasynie powszechnem przy plantacyach.

**Ostatnie przedstawienie** prestidigitatora p. Siedleckiego odbyło się wczoraj w teatrze. Gdy w szeregu mglistych obrazów, między któremi był niejeden rzeczywiście efektowny, pojawiły się wizerunki p. Siedleckiego oraz powabne jego „medyum p. Flory — publiczność przyjęła je rzęsistemi oklaskami.

**W kwestyi składek na „Gladiatora" Welońskiego** odbieramy następujące pismo:

„W wczorajszym numerze *Czasu* p. Juliusz Mien robi zarzut Kołu artystyczno literackiemu, że dotychczas nie zebrało żądanej za to dzieło artystyczne sumy 4 000 złr., podając przytem mylne cyfry składek. W dniu, w którym kilku artystów i literatów zgłosiło się do Koła z propozycyą, aby zarząd tegoż zajął się składkami na zakupno „Gladyatora" dla Muzeum narodowego, złożyli powyżsi panowie listę obejmującą czterdzieści kilka złr. składek dokonanych na ręce p. Estreichera. Na najbliższem wieczorku Koła artyst.-liter. p. Ziemięcki zebrał w gotówce 208 złr., z podpisami 156 złr., czyli razem 364 złr. Redakcya *Czasu* łącznie z powyższemi u p. Estreichera złożonemi, zebrała 197 złr. Redakcya *Reformy* 186 złr., za pośrednictwem p. K. Skrzyńskiego złożono 40 złr., w lokalu Koła zebrano za wejściu na wystawę konkursowych rysunków do „Balladyny" 9 złr. 90 ct.; na ręce podskarbiego złożono 5 złr. Co wszystko razem czyni w gotówce 645 złr. 90 ct., z podpisami zaś dotychczas niezrealizowanemi 156 zrr. Po cofnięciu przez p. Estreichera 197 złr. łącznie z Red. *Czasu* zebranych, pozostaje w dyspozycyi kasy Koła art.-lit. na książeczkach Kasy oszczędności złr. 448 ct. 90. Z rachunku tego widoczne, że pp. Estreicher i Cieszkowski nie mogli złożyć 700 złr., jak to twierdzi p. J. Mien, skoro całkowita suma po dziś dzień zebrana tyle nie wynosi. Z cyframi jednakże grosza publicznego należy być ostrożnym.

Pochwalamy gorliwość w zachęcaniu do składek, ale o ile sądzimy, żaden przymus osobisty nie może być tu użyty; błędne także zestawienie faktów i cyfr nie wpłynie na przyspieszenie sprawy. Redakcye wszystkich czasopism niewątpliwie zbierałyby składki, gdyby się do nich zgłaszano. Koło lit.-art. chętnie dalej pośredniczy w tej sprawie, a nawet powzięło zamiar przyczynienia się większą sumą do zrealizowania pięknego tego projektu. Zebranie jednakże w ciągu kilku lub choćby kilkunastu miesięcy 4.000 złr. przy tylu innych składkach równoczesnych nie jest, jak to z tylokrotnego doświadczenia wiemy, rzeczą łatwą; Koło zaś samo bez dobrej woli ogółu nic w tej kwestyi nie poradzi. Dodać winniśmy dla odparcia niesłusznych zarzutów, iż przed kilku tygodniami Koło ponownie rozesłało zaproszenia do wkładek.

Z szacunkiem

Prezes Koła: *Juliusz Kossak*, podskarbi: *Bronisław Abramowicz*.

**Mikołajki.** Od kilku lat w szkołach tutejszych wyrobił się pomiędzy młodzieżą obojej czci zwyczaj ofiarowania nauczycielstwu w d. 6 t. z. grudnia mikołajków w postaci pierników, a to za pomocą składek bez wiedzy przełożonych, a niekiedy nawet z pewnym naciskiem zbieranych. Te monstrualne wyroby kunsztu piernikarskiego, za które po 1, 2. a nawet więcej guldenów płacić trzeba, sprawiają tylko kłopot nauczycielom, którzy nie wiedzą, co z niemi robić i zwykle rozdają je napowrót dzieciom.

Na pozór nie ma w tem nic złego, a jednak godziłoby się naleciałość ową odrzucić, albo skierować na dobre. Jeżeli pomnimy, jak wielką w Krakowie mamy liczbę szkół, a w nich po ile klas, to żal pomyśleć, że tyle pieniędzy marnieje bez najmniejszego śladu pożytku. Czyż nie byłoby właściwszem, aby przełożeni szkół ofiarność tę młodzieży skierowali na istniejące w szkołach pewne stowarzyszenia ku pomocy koleżeńskiej? Niechby owe składki, jeżeli już koniecznie mają się wiązać z dniem św. Mikołaja, poszły na rzeczywisty pożytek, a nie tonęły w kieszeniach piernikarzy, którzy i tak potężny haracz przez cały rok od naszej dziatwy pobierają. Kierownicy szkół bez wątpienia uwzględnić zechcą myśl słuszną przez uchylenie lub ulepszenie zwyczaju mikołajków.

**Nie następca** tronu niemieckiego (jak podały niektóre dzienniki), ale syn jego bawił *incognito* w Krakowie. W orszaku jego znajdowali się: hr. Eulenburg, marszałek dworu J. K. W. następcy tronu; von Pfuelstein, major; adjutant następcy tronu; rotmistrz von der Lanken i książę Pless (młodszy).

**Z pod arkad Sukiennic.** Skoro policya tutejsza energicznie wzięła się do małoletnich włóczęgów, zastępujących drogę przechodzącym, należałoby może także zwrócić uwagę na chłopców poświęcających się drobnej rozsprzedaży kwatów, zwłaszcza, że liczba ich pod arkadami Sukiennic coraz więcej wzrasta. Sposobność do tak łatwego zarobku odstręcza niedorostków od pracy, a później już im od próżniaczego zbijania bruku odzwyczaić się trudno.

**Potrzebę wygodniejszego pomieszczenia** dla urzędu pocztowego tudzież telegraficznego widocznie władza musi uznawać, skoro zwróciła uwagę na dom miejski, w którym obecnie mieści się Kasa Oszczęd. i zesłała urzędnika celem zbadania stanu sytuacyjnego. Budynek ten atoli okazał się zbyt szczupłym na pomieszczenie tak znacznej ilości biur. Przypomnieć bowiem wypada, że miał on już dawniej inne przeznaczenie od miasta. Po przeniesieniu bowiem Kasy Oszcz. do własnego domu przy ul. Szpitalnej, zostanie tam umieszczoną szkoła ludowa ulokowana tymczasowo w gmachu ś. Ducha.

**Oświetlenie elektryczne** miasta Temeswaru podług kontraktu zawartego przez gminę z przedsiębiorstwem angielskiem, ma być zaprowadzonem już z dniem 1 września 1883 roku. Lamp żarowych (incaudescencyjnych) ma być 580 każda o sile 16 świec num. Koszta roczne wyniosą 24.500 złr. Umowa obowiązuje przez lat 25. Prywatnym obowiązuje się przedsiębiorstwo dostarczać oświetlenia po cenie 15% niższej, aniżeli cena gazu (?). Miasto Temeszwar liczy około 35 000 mieszkańców.

**Dr. Teichman**, profesor anatomii przy Uniw. Jag., jeden z najznakomitszych przyrodników polskich, posiadający europejską w swoim zawodzie sławę, wróciwszy z Pińszczyzny objął według urzędowej *Gazety Lwowskiej* we Lwowie katedrę... geografii! Za *Gaz. Lw.* powtórzyło tę wiadomość pewne krak. pismo chociaż mało komu nie jest znany w Krakowie posiadający rodzinę prof. Reman i mało komu nie wiadomo, że on to jest owym słynnym podróżnikiem po Afryce i że on został niedawno profesorem geografii.

**Dr. Wład. Gluziński** zamianowany został asystentem kliniki chorób wewnętrznych, a doktorand Lesław Gluziński asystentem przy katedrze fizyologii w Krakowie.

**Od maja 1883** wejdą w życie pociągi kolei zwane (nieco po amerykańsku) „błyskawicznemi" między Konstantynopolem a Paryżem, oczywiście na Lwów, Kraków i Wiedeń idące. Pociągi te, tam i napowrót wychodzić mają z ostatecznych stacyj dwa razy na tydzień. Podróż z Paryża do Stambułu trwać będzie 84 godzin, z Wiednia do Paryża 27 godzin. Pociąg zatrzymywać się będzie tylko po kilka minut i tylko na stacyach najgłówniejszych. Znajdować się w nim będą wagony przeznaczone na sypialnie, oraz restauracya, cukiernia, a podobno i łazienka.

**„Przyjaciel sztuki kościelnej."** Pod tą nazwą zacznie wychodzić od Nowego roku 1883 w Krakowie nowe pismo illustrowane. Będzie wychodzić zeszytami sześć razy na rok. Wydawnictwem tem zajmuje się Towarzystwo św. Łukasza.

**Przewodnik bibliograficzny** dra Wład. Wisłockiego w zeszycie grudniowym wykazuje 183 nowych publikacyj polskich lub polskiego piśmiennictwa dotyczących. A mianowicie w języku polskim 150 w ruskim 2, w czeskim 2, w rosyjskim 15, w łacińskim 3, w francuskim 1, w portugalskim 2, w niemieckim 9. Oprócz tego podaje *Kuryerek* z najświeższemi wiadomościami tymczasową wzmiankę o kilkunastu publikacyach. W spisie „zabronionych w Austryi" są cztery publikacye drukowane we Lwowie, jedna odezwa druk. w Krakowie, rycina z niemieckim podpisem w Śmichowie i bros... polska druk. w Genewie. Kronika w grudn... zeszycie bardzo zajmująca, zawiera 42 arty... mieszczące ciekawe a po części i ważne wiad... ści do historyi oświaty, literatury, biografii itp.

**Z. Lipiner,** zaszczytnie znany tłómacz poetów ...skich, pełni obecnie (według doniesienia *Prz. bibliogr.*) po b. Paumannie obowiązki bibliote... wiedeńskiej Rady państwa.

**Wczoraj** około godz. 8 wieczorem na plant... przy pomniku Straszewskiego przyczepił się do podoficera 96 pułku piechoty Jan Czechowski, lat 25 liczący, z Podgórza i idąc z nim razem, zapytał go o godzinę. Podoficer przez uprzejmość okazał mu zegarek, lecz Czechowski w tejże chwili pochwycił za zegarek i chciał z nim umknąć na planty. Powstrzymał go poszkodowany — a nadeszła patrol policyjna przyaresztowała sprawcę kradzieży. Czechowski stawił czynny opór patroli i wywołał sensacyjną scenę, która mogła zaniepokoić mieszkańców przyległych ulic.

**Lwów**, 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, uchwalono jeszcze ważny wniosek o którym już z powodu spóźnionej pory w poprzednim liście nie mogłem wam donieść. Według kontraktu z Towarzystwem gazowem, podczas pełni księżyca, nie mają być latarnie zaświecane. Skutek tej umowy był taki, że niejednokrotnie panowały w mieście naszem ciemności egipskie, gdy księżyc mimo pełnych swych policzków zakryty czarnemi chmurami, nie mógł nam świecić. Otóż w roku zeszłym wniosła komisya budżetowa rezolucyę, aby usunąć tę niedogodność. Magistrat wypracował więc projekt, który usuwa „ferye księżycowe" nie obciążając wcale rubryki oświetlenia, a to w ten sposób, że zaprowadza równocześnie oszczędność w tej gałęzi wydatku przez zmniejszenie godzin oświetlenia, mianowicie zamiast, aby latarnie świeciły się do 12 w nocy, tylko do 11. Jednocześnie jednak zaprowadza i drugie ulepszenie, przez całą bowiem noc palić się ma każda trzecia latarnia gazowa i co piąta naftowa. Mimo tych ulepszeń, jeszcze miasto oszczędzi 6.616 złr., które zostaną użyte na pomnożenie liczby latarń w mieście. Projekt ten przyjęty został przez sekcyę i uchwalony przez Radę. Zmiana nastąpi od 15 b. m.

Dziś odbyło się posiedzenie komisyi Koła literackiego, wybranej do reorganizacyi tej młodej instytucyi, która pracując około literatury i nauki, ... co bądź dość gorliwie, mało jednak zwracała ... uwagi na stronę towarzyską. Podniesienie wł... tej strony, złączenie lub oddzielenie od zebrań ...kowych, a w każdym razie ożywienie Koła, jest ...lem narad komisyi i Wydziału. W głównych p...ktach zapatrywania Wydziału i komisyi są zgodne ... idzie tylko o sposoby w jakie je przeprowadzi... Książe Czartoryski stanowczo przyjął prezesows... Koła i w tych dniach przybywa do Lwowa.

Wyszła dzisiaj z druku książeczka wydana prz... księgarnię Gubrynowicza i Schmidta pod tytułem „Żydzi w poezyi polskiej" zestawił Wł. Bełza. P. Bełza powiada w przedmowie, że zaproszony przez stowarzyszenie „Agudas achim" (przymierze braci) do wzięcia udziału w odczytach, zamierzył powiedzieć słuchaczom, jak kwestya żydowska przedstawia się w poezyi polskiej. W poezyi polskiej typy żydowskie przedstawione bywają zawsze dodatnio. W głosach poetów naszych, drga owo sympatyczne dla nich współczucie, które w szlachetnem sercu mając przedewszystkiem źródło swoje, uszlachetniało nawet tak zwykłe i codzienne postacie, jak owego „Tandeciarza" w wierszu Syrokomli, lub biednego „Mośka" w prześlicznym poemaciku Wł. Wolskiego. Zbiór swój rozpoczął p. Bełza bajeczką Jachowicza „Żydek", a zakończył koncertem Jankiela Mickiewicza.

**Nowy Sącz,** 1 grudnia. Dnia 29 listopada b. r. odprawiono z inicyatywy Czytelni mieszczańskiej żałobne nabożeństwo za poległych w obronie niepodległości ojczyzny wojowników w r. 1831. Dnia 2 grudnia odbędzie się wieczór muzykalny połączony z odczytem i deklamacyami, którego dochód przeznaczony na pomnik Mickiewicza. Wieczór ten urządza młodzież gimnazyalna za pozwoleniem władzy szkolnej.

**W bieżącym sezonie** karnawałowym, jak piszą z Paryża, mają zapanować menuett i gawot, dwa tańce wymagające zdolności choreograficznych. Najlepiej na tem wyjdą nauczyciele tańca.

**Dzienniki** będące na żołdzie legitymistów potępiają sędziwego autora znakomitej tragedyi „Le roi s'amuse" po 50 latach po raz drugi przedstawionej w Paryżu, która niesłuchanie podniosłe na widzach zrobiła wrażenie. Potępia zaś z przyczyny, że Franciszka I przedstawił jako libertyna. Dostało się i Grévy'emu i republice. Na szczęście jednak lokajską noszące liberyę dziennikarstwo, nie ma żadnego miru we Francyi, a podobne głosy, jak „Clairon'a" i towarzyszy nie są zdolne zachwiać i podać w wątpliwość zasług znakomitego autora.

**Pancastite** (masa druzgocąca wszystko), oto nowa masa wybuchowa, silniejsza od dynamitu. Próby robione w Cherburgu przy rozsadzaniu skał morskich wykazały wyższość nowego wynalazku. Akcye nihilistów i ludzi przewrotu idą w górę.

**Siła lodu.** Dokładne badania dowiodły, że lód grubości 4 centymetrów znosi ciężar jednego człowieka. Przy 8 centymetrach już cały pułk może po nim maszerować. Dla konnicy i lekkiej artyleryi potrzeba, aby lód dochodził od 12—18 centymetrów. Ciężkie działa mogą się toczyć bezpiecznie po lodzie dopiero przy 50 centymetrach grubości.

**Wiadomości urzędowe.** W galicyjskich batalionach pieszych obrony krajowej mianowani podporucznikami następujący frekwentanci szkół aspirantów oficerskich obrony krajowej, którzy z dobrym reznltatem odbyli przepisany egzamin oficerski: Jan Twardzik, Karol Prochaska, Ernest Malkus i Jan Hoch.

Kapitan sztabu inżynieryi Maryan Gawłowski otrzymał wojskowy krzyż zasługi.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego przy sądzie krajowym w Krakowie Jana Gebauera bezpłatnym auskultantem w okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego.

Konkursa: Posadą prowadzącego metryki izraelickie w Komarnie w starostwie w Rudkach — termin do 30 grudnia b. r.

Do obsadzenia publiczna apteka w Krościenku — termin do 20 grndnia b. r.

## Repertoar teatralny.

Sobota 2 grudnia: „Zbłąkana owieczka", kom. w 4 aktach pp. Grangé i Bernard, przekład Arwina, po raz pierwszy.

Niedziela 3 grudnia. „Dwie sieroty".

## Ogólne zgromadzenie Towarzystwa okręgowego rolniczego krakowskiego. (Dokończenie.)

Referent dr. Brzeziński wniósł imieniem Wydziału propozycyę zmiany w następnjących paragrafach.

§ 4 projektu brzmi: „W miarę potrzeb uchwalonego bndżetu Towarzystwa, jak również na utrzymanie biura komitetu centralnego, kontrybuują Towarzystwa okręgowe w stosunku ilości swych członków."

Dr. Brzeziński wyjaśnił, że każde prawie towarzystwo okręgowe inną oznaczyło wysokość rocznej wkładki, w niektórych jest nawet kilka kategoryj wkładek, nakładanych stosunkowo do zamożności przystępującego. W tych towarzystwach okręgowych, które pragnąc rozszerzyć działalność swoją na jak najszersze koła społeczne i wciągnąć do pracy mniej zamożnych, w tych zatem tow. okręgowych, które najlepiej pojmują swoje zadanie i największą cieszą się liczbą członków, wkładka roczna z tegoż samego właśnie powodu jest najmniejszą. Mogłoby się tedy stać w razie przyjęcia § 4 projektu. iż to lub owo towarzystwo okręgowe, kontrybnując w stosunku liczby swych członków, oddaćby musiało centralnemu cały swój dochód, a nawet i tenby nie wystarczył, aby zgodnie z przyjętą normą sprostać nałożonemu przez walne zgromadzenie centralne podatkowi. Wydział zatem zaproponował, aby unormować ten stosunek nie wedle liczby członków, ale wedle wysokości dochodu, tak, aby kwota wpłacana do kasy centralnego komitetu nie mogła przenosić 50% dochodu okręgowego tow. P. Hatscher zaproponował 25% a zgromadzenie poszło prawie jednogłośnie za tem ostatniem zdaniem. Tu oświadczył referent Wydziału dr. Brzeziński: „Bardzo się cieszę, żem przegrał, osobiście bowiem podzielam wniosek p. Hatschera."

W projekcie statutu mieści się § 7 w dwojakiem brzmieniu wedle wniosków większości i mniejszości. Zgrom. ogólne okręgowego Towarz. krakowskiego na wniosek swego Wydziału oświadczyło się za wnioskiem większości, z tem zastrzeżeniem: aby korespondujących członków wybierało walne zgromadzenie na wniosek komitetu.

W § 13 wnosi Wydział poprawkę, aby prezesowi nie przyznać prawa głosowania na walnem zgromadzeniu i na posiedzeniach komitetu. — Uchwalono.

§ 28 projektu podajemy z uwidocznieniem zmian. proponowanych przez Wydział — a to w ten sposób, iż ustępy, których opuszczenia Wydział się domaga, umieszczamy w nawiasie, te zaś, które chce dodać, podajemy *kursywą*. Oto § 28: „W walnem zgromadzeniu uczestniczyć, wnioski czynić i przy poprawkach głos zabierać, mają prawo wszyscy członkowie Towarzystwa; prawo głosowania wszakże służy (tylko prezesowi), wiceprezesom, członkom komitetu centralnego i delegatom towarzystw okręgowych, wedle § 25 (Pierwszego wyboru prezesa, wiceprezesów i obieralnych członków komitetu dopełnią sami tylko) *Walne zgromadzenie wybiera członków komitetu centralnego*, Prezesi i delegaci towarzystw okręgowych *wraz z członkami komitetu obierają prezesa i dwóch wiceprezesów*. Wybory odbywają się kartkami itd.

Przystąpiono następnie do rozbioru pytania pod l. 5 porządku dziennego, które postawił był członek Tow. p. Szarek, a na które obecnie odpowiedział obszernym, starannie wypracowanym referatem. Pytanie brzmiało: „W jaki sposób możnaby podnieść sadownictwo, oraz pszczelnictwo między ludem?" — W referacie swym, odznaczającym się nietylko staraniem wyczerpania do dna tej kwestyi i obmyślenia całego planu działania, ale także i formą bez zarzutu i pięknym językiem, p. Szarek podał cały szereg (jeżeli się nie mylimy dwudziestu kilku) środków działania, w organicznym z sobą zostających związku, których niepodobna było zgromadzeniu szczegółowo rozbierać. Słusznie zatem wniósł p. Rajner, aby ten referat przekazało zgromadzenie Wydziałowi Tow. do rozbioru i zdania sprawy na najbliższem walnem zebraniu.

Hr. Mieroszowski zabrał głos aby podnieść zawarte w referacie p. Szarka żądanie, ażeby Towarzystwo popierało działalność Towarzystwa oświaty ludowej. Przekonywującemi wyrazami, które każdemu do serca trafić musiały, wykazał on całą ważność obywatelskiego obowiązku uczestniczenia w tej pracy, owszem dania jej nietylko poparcia, ale rozciągnięcia nad nią po wsiach opieki. Jeżeli ludzie nieprzyjaźni działalności Tow. oświaty z góry przypuszczają możność niekorzystnych z jego strony wpływów na lud wiejski i obawiają się, ażeby biblioteki nie zostały uposażone szkodliwemi dziełkami, to jeden tylko środek: nie uchylać się od udziału i czuwając nad czystością kierunku, ciągłą nad jego rozwojem wywierać kontrolę. Opierając się na tym. tak logicznym wywodzie, poparł hr. Mieroszowski żądanie p. Szarka i postawił wniosek, ażeby zgromadzenie poleciło Wydziałowi porozumienie się z Towarzystwem oświaty w sprawie poruszonych referatem p. Szarka kwestyj. — Wniosek ten jednogłośnie uchwalonym został.

Ostatnim punktem porządku dziennego były wnioski członków.

Postawiono wniosek, aby na przyszłość zgromadzenia ogólne (cztery razy do roku odbywać się mające) zwoływane były nie w dni powszednie, ale w niedziele lub święta, a to w tym celu, iżby nauczyciele ludowi, będący członkami Tow. okręgowego, którym w inny dzień przybyć trudno, w zgromadzeniach ogólnych udział brać mogli.

W dyskusyi nad tym wnioskiem wzięli udział pp. Hatscher, Ostrzeszewicz, Mikucki. Jeden z zabierających głos w tym przedmiocie sprzeciwił się wnioskowi z tego powodu, iż niedziela ma także swoje prawa w życiu społecznem i rodzinnem, a po całotygodniowej pracy odjeżdżać z domu w tym dniu odpoczynku, to byłoby pokrzywdzeniem świętych węzłów rodzinnego pożycia, na którego pielęgnowaniu tyle zależyć powinno. W końcu przyjęto wniosek sformułowany przez prezesa: że Wydział ma kwartalne zgromadzenia ogólne zwoływać w dni o ile możności dogodne dla nauczycieli.

P. Strychalski postawił wniosek, aby Wydział poczynił starania celem przywrócenia stacyi ogierów w Regulicach lub Krzeszowicach. Po wyjaśnieniach ze strony p. Nowakowskiego postanowiono, aby Wydział wyrozumiał powody, dla których ta stacya została zwiniętą i jeźli to możebne, uzyskał jej przywrócenie.

W końcu podniósł p. Hatscher pożytek, jaki mógłaby przynieść spółka rolnicza lub podobna instytucya w Krakowie i postawił wniosek, aby dla przyszłego ogólnego zgromadzenia Wydział zbadał tę sprawę i zastanowił się przedewszystkiem nad możnością porozumienia w tych sprawach z Bankiem galicyjskim. Po dłuższej dysknsyi przyjęto wniosek, sformułowany przez prezesa p. Alfreda Miliewskiego: „Zgromadzenie ogólne poleca Wydziałowi, aby zbadał na podstawie porozumienia z Bankiem krajowym, w jaki sposób ziemianie okoliczni korzystniejszą niż dotąd sprzedaż swoich produktów zapewnićby sobie mogli."

Na tem zakończyło się zgromadzenie.

## Dział ekonomiczny.

**Zniżenie taryfy kolei żelaznej Karola Ludwika.** Zarząd kolei żelaznej Karola Luwika ogłosił już dodatek do nowej taryfy lokalnej, obowiązujący od d. 20 bm,, a obejmujący nowe, wyjątkowe taryfy zniżonych opłat od zboża, drzewa opałowego i węgli mineralnych.

Na odległość transportu 140 kilometrów, w razie wysłania razem 10.000 kilogr., opłacać się teraz będzie od zboża, nasion strączkowych, mąki, słodu itp. za każdy z 75 pierwszych kilometrów 0·32 cnt., za każdy dalszy kilometr aż do 140 kilom. 0·29 c. i 4 c. od 100 kilogr. opłat manipulacyjnych; na odległość większą od 140 kilom., za każdy z pierwszych 50 kilom 0·40 c., za drugie 50 kilom. 0·30 c., za każdy dalszy kilom. po 0·20 c. od 100 klgr. i 4 c. za manipulacyę.

Od węgli i koksu opłacać się teraz będzie od 109 klgr. za każdy z 50 pierwszych kilom. 0·20 c., za każdy z drugich 50 kilom. 0·16 c., za każdy następny kilom. 0.14 c. i 4 c. za manipulacyę.

Od wagonu naładowanego drzewem opałowem, z przeznaczeniem odstawy do centralnego dworca we Lwowie, do stacyi Podzamcza we Lwowie, do Przemyśla, Tarnowa i Krakowa, — a) w razie użycia wagonów, do transportu bydła przeznaczonych, za każdy z pierwszych 75 kilom. 20·0 c., za każdy dalszy kilom. 18·0 c.; b) w razie użycia wagonów do transportu węgli przeznaczonych *(Lowries)*, za każdy z pierwszych 75 klm. 17·6 c., za każdy dalszy klm. 15·4 c., a za manipulacyę w razie a) 1 złr., w razie b) 88 c. od wagonu.

**Zakaz przywozu amerykańskich świń do Niemiec.** Projekt zakazu, przedłożony Radzie związkowej odnosi się do żywych świń, mięsa, słoniny i kiełbas. Wiadomo, że podobny zakaz zaprowadziła Francya i Austro-Węgry w r. 1881 i Włochy już w r. 1879. W motywach projektu podniesiono, że mikroskopowe badanie w portach niedostateczne, że trichiny zawlekają się do Niemiec. Kiedy w Niemczech w najniepomyślniejszym r. 1880 tylko 0·068 wypadków trichinozy było, na 100 amerykańskich świń było 4·68 aż do 16 chorych na trichinozę. Nadto w Stanach Zjednoczonych panuje zaraźliwa choroba prosiąt *Hog holera*, której zawleczenie do Niemiec mogłoby być klęską.

**Wiedeń**, 1 grudnia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·82 — 9·85, gotowa 9·75 –10·50, na jesień 9·40 — 9·50. Owies na wiosnę 6·80 — 6·82. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·25 — 6·40. Żyto węgierskie 7·60 — 7·90 Żyto na wiosnę 1883 7·65—7·75. Żyto na jesień 7·70 —7·90. Kukurndza na wrzesień paździer. 8·50—8·60 gotowa 8·40—8·50.

Spirytus 32·50—32·75.

Nafta 23·50—23·75.

## Sprawy sądowe.

W sądzie delegowanym miejskim przed sekretarzem sądu krajowego p. Paszyńskim, rozpoczęła się dzisiaj o godzinie 4 rozprawa publiczna przeciw dr. Eibenschützowi o obrazę czci Jana Matejki.

Oskarżony broniąc się twierdzi, że w mowie inauguracyjnej Matejki, wypowiedzianej przy otwarciu szkoły Sztuk pięknych, był ustęp obelżywy przeciw żydom w ogóle.

Oskarżony w kantorze p. Jakóba Eibenschütza nazwał ustęp ten wobec p. Maryana Gorżkowskiego niegodnym, stawiającym Matejkę niżej Siemiradzkiego. P. Gorż. powiedzieć miał, że zwrócone to było nie przeciw takim żydom, jak oskarżony, lecz przeciw żydom hałaciarzom. Na to odparł oskarżony, iż tłomaczenie takie mowy Matejki, jest łajdactwem.

Oskarżony zastrzega się wprost, że wyraz ten oznaczać miał postępowanie p. Gorzkowskiego i że zwrócony był wyraźnie przeciw niemu a nie przeciw mistrzowi Matejce.

Godzina $4^1/_2$, oskarżony mówi dalej. Przebieg rozprawy podamy w najbliższym numerze.

# Ostatnie wiadomości.

Sprawa reorganizacyi straży ziemskiej w Królestwie Polskiem kilkakrotnie już poruszona, weszła znowu na porządek dzienny.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą, że władze miejscowe poczęły w tych dniach wprowadzać w praktykę stary, nawpół zapomniany przepis, zabraniający żydom osiedlać się w miejscowościach, położonych bliżej, niż na 50 wiorst od granicy. Kamieniec Podolski leży właśnie w obrębie takiego 50-wiorstowego pasu, i stąd wolno będzie mieszkać w nim tylko tym żydom, którzy się rodzili w tem mieście, lub w obrębie pasu 50-wiorstowego. W myśl powyższego przepisu władze przystąpiły już do wydalania żydów z Kamieńca; w tej liczbie są i żydzi zagraniczni.

Otwarcie rosyjskiego banku włościańskiego ma nastąpić d. 1 lutego 1883 r.

*Nowosti* otrzymują wiadomość, że Giers odwiedził d. 30 z. m. włoskiego ministra spraw zagranicznych Manciniego.

*Prawit. Wiest.* podaje następujące nowe szczegóły o rozruchach studenckich. Znaczna większość nietylko nie sympatyzowała z rozruchami, ale im przeszkadzała. W obecnej chwili (d. 30 z. m.) panuje zupełny porządek, choć ujawnia się jeszcze pewne wzburzenie.

*Gołos* donosi, że senat objaśnił kwestyę dotyczącą żon zesłanych na Sybir w ten sposób, iż żony tych skazanych, jeżeli nie uczestniczyły w przestępstwach, popełnionych przez mężów, mogą im towarzyszyć do Syberyi, lub też pozostać na miejscu wedle ich własnej woli.

Dzienniki niemieckie od pewnego czasu nie przestają zajmować się położeniem finansów Rosyi. Chcą mianowicie objaśnić powody ciągłego obniżenia się wartości rubla. — Zarzut uczyniony Niemcom w jednej z gazet petersburgskich, jakoby ci starali się podkopać kredyt waluty rosyjskiej, odpiera *Nat. Ztg.* jako niesłuszny, utrzymuje bowiem, że kurs pieniędzy papierowych nie może być korzystnym wobec faktu, że bank państwa nie zbiera na pokrycie banknotów odpowiednich zapasów złota. Drugim powodem ciągłego spadania waluty, według tejże gazety jest agitacya zniżkowców, popierana przez rosyjskich przemysłowców, obawiających się współzawodnictwa zagranicznych wyrobów.

Koniec końcem, taka czy owaka przyczyna, ruble stoją bardzo nisko, gdyż dają mniej jak 200 marek za sto rubli.

# Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne)*

**Wiedeń**, 2 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarskiem postanowieniem z 9 listopada polecono utworzyć w Krakowie trzecie gimnazyum z początkiem roku szkolnego 1883/4.

**Wiedeń**, 2 grudnia. Według obiegających tu, ale wcale nieporęczonych pogłosek, zamierza Taaffe proponować Hohenwartowi namiestnictwo Tryestu, i połączyć kluby Hohenwarta i Coroniniego.

**Wiedeń**, 2 grudnia. Wątpliwe dotąd wniesienie zaraz na pierwszej sesyi Izby poselskiej budżetu na rok 1883 i exposé ministra skarbu, jest już stanowczo zadecydowane.

**Wiedeń**, 2 grudnia. W kołach „zjednoczonej lewicy" objawia się silny ruch w tym kierunku, aby w sprawie noweli do ustawy przemysłowej odstąpić od opozycyi *quand même*, ażeby nie utracić resztek powagi. Lewica chce za pośrednictwem Smolki rokować z prawicą, ażeby rozprawa o ustawie przemysłowej odbyła się spokojnie.

**Berlin**, 2 grudnia. *Grenzbote* pisząc o bytności Giersa u Bismarka, powiada: Rosya nie potrzebuje obawiać się zaczepnej polityki ze strony cesarstw sprzymierzonych. Zbliżenie Rosyi do Niemiec mogłoby nastąpić, gdyby zaniechała polityki przypisywanej rządowi rosyjskiemu.

**Paryż**, 2 grudnia. Dziś zmarł szef gabinetu ministerstwa spraw zagranicznych, Delaroche, syn malarza.

**Rzym**, 2 grudnia. Do zebranych ministrów przemawiał król w słowach zachęcających do zgody celem szybkiego wykonania zamierzonych reform. Pogłoski o przesileniu ministeryalnem są bezzasadne.

*(Telegr. biura korespondencyjnego).*

**Buda-Peszt**, 2 grudnia. Izba magnatów Sejmu węgierskiego po przeprowadzeniu rozpraw przyjęła przedłożenia o układzie w sprawie kolei państwowych o budowie kolei żelaznej z Buda-Pesztu do Neussveny, o wcieleniu batalionów węgierskich do pułków austryackich, i o dowodzie uzdolnienia urzędników.

**Buda-Peszt**, 2 grudnia. Po końcowem przemówieniu ministra skarbu przyjęła Izba gmin przez powstanie z miejsc rządowy projekt budżetu na r. 1883 za podstawę specyalnej rozprawy. Obie frakcye opozycyjne głosowały przeciw.

**Berlin**, 2 grudnia. W Sejmie pruskim oświadczył minister Puttkammer, iż ogromne szkody, zrządzone ostatniemi powodziami nie dadzą się usunąć bez pomocy państwa. Z ludzi nikt życia nie utracił. Rząd zwrócił się do cesarza z prośbą o przyzwolenie 500.000 mrk. jako funduszu na doraźne niesienie pomocy. Minister chwalił zachowanie się ludności i dzielne sprawowanie się wojska, dla radykalnego jednak usunięcia złego potrzeba wspólnego działania państwa, prowincyj, gmin i ludzi prywatnych. Mowę ministra przyjęto żywemi oklaskami.

**Letzlingen**, 2 grudnia. Cesarz Wilhelm i arcyksiąże Rudolf wyjechali wczoraj na polowanie w otwartym powozie o godzinie $8^1/_2$ rano. Wrócili wieczorem o 5. Dzisiaj w południe przybył niemiecki następca tronu. Jako trofea dzisiejszego polowania 140 dzikich macior i 360 danieli.

**Londyn**, 2 grudnia. Izba gmin ukończyła rozprawy nad regulaminem parlamentarnym. Dzisiaj po południu nastąpić ma zamknięcie parlamentu.

**Rzym**, 2 grudnia. Według doniesienia *Moniteur de Rome* Giers natychmiast po przybyciu do Rzymu prosił o audyencyę u papieża.

**Belgrad**, 2 grudnia. Najbliższa sesya skupczyny potrwa bardzo krótko. Główne przedłożenia dotyczą budżetu i podwyższenia wojska liniowego o 5 batalionów piechoty.

**Konstantynopol**, 2 grudnia. Według urzędowego doniesienia skład nowego ministerstwa jest następujący: tekę spraw zagranicznych objął Savfet-pasza, sprawiedliwość Assim, wakufów Riamil, marynarkę Achmet-Ratib, szeik-ul-islamem mianowany Ali-Faib. Mustapha, Hassan, Fehmi i Mahmud Nedim, pozostają na dotychczasowych stanowiskach.

Sułtan skutkiem lekkiego zapalenia gardła nie udał się wczoraj do meczetu, ale zdrowiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 2 grudnia 1882. | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 76.30 | 76·25 |
| „ srebrna „ | 76·95 | 76 95 |
| „ złota „ | 94 60 | 94 30 |
| 6% Węg. „ „ | 118 50 | 118 40 |
| Losy z r. 1860 | 129 75 | 130 — |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego. | 827 — | 829·— |
| „ kredytowe | 291·20 | 290·50 |
| Londyn | 119·05 | 119·05 |
| Dukat | 5·64 | 5·63 |
| Napoleondor | 9·47 | 9·47 |
| Lombardy | 135 50 | 135·50 |
| Losy z r. 1864 | 169 25 | 170 — |
| Akcye Karola Ludwika | 305·20 | 304·75 |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 168 — | 167 75 |
| „ Węg.-półn.-wschodnie | 159·75 | 159 25 |
| „ Anglo Banku | 121·50 | 121·25 |
| 5% Obligacye Indemn. gal. | 99·75 | 97·75 |
| Losy premiowe węg. | 116 75 | 116 75 |
| Akcye Koszycko-Bogum. | 143·75 | 143 75 |
| „ Północno zachodnie | 198·75 | 198 50 |
| 6% Listy hipoteczne | 100 50 | 100·50 |
| Marka | 58·35 | 58·40 |
| Ruble papierowe | 117·12 | 117·25 |
| 4% Renta złota węg. | 85·— | 85 20 |
| 5% Austr. Renta pap. nowa | 91·10 | 91·05 |
| Akcye Siedmiogrodzkie | 159·50 | 159 25 |
| **Berlin** d. 1 grudnia 1882. | | |
| Wiedeń | 170·70 | 170·95 |
| Banknoty | 171·10 | 171 10 |
| Warszawa | 200 55 | 200·40 |
| Ruble | 201·— | 200·95 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 61 30 | 61·40 |
| 4% „ likwidacyjne | 53·40 | 54·70 |
| Akcye Karola Ludwika | —·— | 130·50 |
| „ kredytowe | 507.— | 500·— |

**Usposobienie giełdy słabe.**

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

*Dr. Tadeusz Rutowski.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**



# Kursa miejscowe i giełdowe.

Knrsa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

### Kraków, dnia 2/12.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| | Ruble papierowe ros. | za 100 rnbli | 118 — | 117 50 |
| | Marki niem. złote lub pap. | „ 100 mar. | 58 20 | 58 60 |
| | Kupony srebrne | | 99 50 | — — |
| | Dukat nowy ważny | | 5 62 | 5 68 |
| | 20-to Frankówka złota | | 9 44 | 9 50 |
| 6% | Pożyczka krajowa galic. | za złr. 100 | — — | — — |
| | Obligacye Indemnizac. galic. | „ 100 zł | 97 50 | 98 50 |
| 5 | Listy zast. Tow. kr. ziem. | | 98 — | 98 50 |
| 4 | „ „ „ „ | | 90 25 | 91 — |
| 6 | „ „ Banku Hipoteczn. | | 101 — | 101 75 |
| 5 | „ „ „ „ z premią 10% | | 100 50 | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | | 97 25 | 98 25 |
| 6 | „ dłużne g. zakł. włościańsk. | | — — | — — |
| 5 | „ „ „ „ | | — — | — — |
| $5^1/_2$ | „ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie | | — — | — — |
| 6 | „ „ „ „ „ 36 „ | | 100 50 | 101 50 |
| 6 | „ „ „ „ „ 18 „ | | — — | — — |
| 7 | „ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ | | — — | — — |
| 5 | Listy zastawne Król. Pol. | za rubli 100 | 98 50 | 99 25 |
| 4 | „ likwidacyjne „ | „ „ 100 | 86 25 | 86 75 |

### Lwów, dnia 1/12.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| — | Akcye Banku hipotecznego gal. | s. na zł. 200 | 303 — | 306 — |
| 5% | Listy zast. Tow. kred. ziem. | za złr. 100 | 98 10 | 98 60 |
| 4 | „ „ „ „ „ | „ „ 100 | 90 25 | 90 85 |
| 6 | „ „ Banku hipotecznego gal. | „ „ 100 | 101 — | 101 75 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% premią | „ „ 100 | 100 50 | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | „ 100 | 97 25 | 98 25 |
| 6 | „ „ Banku włościan. | „ „ 100 | — — | — — |
| | Obligacye indemn. gal. | | 98 — | 99 — |

### Wiedeń, dnia 1/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| $4^1/_5$ | Renta austr. papierowa | za złr. 100 | 76 30 | 76 45 |
| $4^1/_5$ | „ „ srebrna | „ „ 100 | 76 95 | 77 10 |
| 4 | „ „ złota | „ „ 100 | 94 35 | 94 50 |
| 5 | „ „ pap. nowa | „ „ 100 | 91 00 | 91 15 |

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 4 | Losy z roku 1854 na 250 złr. | za złr. 100 | 117 25 | 118 50 |
| 5 | „ „ 1860 „ 500 „ | „ „ 100 | 130 — | 130 50 |
| 5 | „ „ 1860 „ 100 „ | „ „ 100 | 136 — | 136 50 |
| — | „ „ 1864 bez % całe | „ „ 100 | — — | — — |
| — | „ „ 1864 bez % połówki | „ „ 100 | — — | — — |
| — | Como Renten-Schein na 42 lirów | za sztukę 1 | 40 — | 42 — |
| 5 | Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków | za sztukę 1 | 145 — | 146 — |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 6 | Renta złota węgierska | za złr. 100 | 118 50 | 118 70 |
| 4 | „ srebrna „ | „ „ 100 | 85 35 | 85 50 |
| 5 | „ pap. „ | „ „ 100 | 84 50 | 84 70 |
| 5 | Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie | „ „ 100 | — — | — — |
| — | Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. | „ „ 100 | 116 50 | 116 75 |
| — | „ „ „ po 50 złr. | „ „ 100 | 116 50 | 116 75 |
| 4 | Losy Cisańskie (Theiss Reg.) | „ „ 100 | 108 80 | 109 20 |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5% | Obligacye indem. Bukowińskie | za złr. 100 | 98 — | 100 — |
| 5 | Obligacye indemizac. Galicyj. | „ „ 100 | 97 50 | 98 50 |
| 5 | „ „ Siedmiogrodzkie | „ „ 100 | 98 20 | 98 80 |
| 5 | „ „ Węgierskie | „ „ 100 | 98 50 | 99 — |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5 | Losy Donau Regulir. z roku 1870 | za sztukę 1 | 114 50 | 115 50 |
| 5 | „ „ „ „ 1878 | „ „ 1 | 102 25 | 102 75 |
| — | „ Wiedeń. komnn. „ 1874 z pr. | „ „ 1 | — — | — — |
| 3 | „ Serbskie po 100 franków | „ „ 1 | 32 75 | 33 25 |
| 0 | „ Tureckie po 400 „ | „ „ 1 | 25 50 | 25 75 |

LISTY ZASTAWNE.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| $4^1/_2$ | Listy Boden Credit allg. oest. złote | za złr. 100 | 118 75 | 119 25 |
| 3 | „ „ „ „ „ z premią | „ „ 100 | 99 75 | 100 — |
| 6 | „ Banku hipotecz. gal. | „ „ 100 | 100 50 | 101 — |
| 5 | „ „ „ „ z 10% prem. | „ „ 100 | 101 — | 101 60 |
| 5 | „ „ „ „ | „ „ 100 | 97 50 | 98 — |
| 5 | „ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. | „ „ 100 | 101 50 | 102 50 |
| 7 | „ „ „ „ „ „ 20-letn. | „ „ 100 | 105 50 | 106 50 |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36-letn. | „ „ 100 | 101 40 | 101 70 |
| $5^1/_2$ | „ „ „ „ „ „ 36-letn. | „ „ 100 | — — | — — |
| 4 | „ „ gal. tow. kred. ziem. | „ „ 100 | 97 50 | 98 — |
| 5 | „ „ „ „ „ „ | „ 100 | 97 50 | 98 — |

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 6 | Listy zast. rustykalne | za złr. 100 | 100 75 | 101 50 |
| 6 | „ „ „ 15-letnie | „ „ 100 | — — | — — |
| 5 | „ „ „ 20-letnie | „ „ 100 | 93 25 | 93 75 |
| 5 | „ „ Banku austr.-węg. | „ „ 100 | 100 35 | 100 50 |
| $4^1/_2$ | „ „ „ „ | „ „ 100 | 99 30 | 100 70 |
| 4 | „ „ „ „ | „ „ 100 | 93 50 | 93 75 |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| % | | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|---|
| 5 | Albrechta | na 300 złr. | za złr. 100 | 93 90 | 94 10 |
| 5 | Ferdynanda północn. | na 300 złr. | „ „ 100 | 105 — | 105 50 |
| $4^1/_2$ | Kar. Lud. Em. z r. 1881 | na 300 złr. | „ „ 100 | 99 30 | 99 70 |
| 5 | Koszyc.-Bogumińskiéj | na 200 złr. | „ „ 100 | 96 30 | 96 50 |
| 5 | Lwowsk.-Czern. z r. 1865 | na 300 złr. | „ „ 100 | 92 70 | 93 10 |
| 5 | „ z r. 1872 | na 300 złr. | „ „ 100 | — — | 94 — |
| 5 | Rudolfa | na 300 złr. | „ „ 100 | 98 60 | 98 90 |
| 5 | Siedmiogrodzkiéj | na 200 złr. | „ „ 100 | 90 70 | 91 — |
| 3 | Lombardy (Südbahn) | na 500 fr. | za sztukę 1 | 133 75 | 134 — |
| 5 | Przemysko-Łupk. I. Em. | na 200 złr. | „ „ 100 | 93 — | 93 20 |
| 5 | Nordosty | na 300 złr. | za złr. 100 | 90 40 | 90 60 |

LOSY.

| % | | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|---|
| | Kredyt. dla hand. i przem. | na 160 złr. | za sztukę | 174 50 | 175 — |
| — | Klary | na 40 złr. m. k. | „ „ | 37 75 | 38 50 |
| — | Towarz. żeglugi Dunaju | na 100 złr. | „ „ | 108 50 | 109 — |
| — | Insbruck | na 20 złr. w. a. | „ „ | 22 75 | 23 50 |
| — | Keglewich | na 10 złr. m. k. | „ „ | 19 — | — — |
| — | Krakowskie | na 20 złr. w. a. | „ „ | — — | 21 50 |
| — | Lublańskie | na 20 złr. w. a. | „ „ | 23 50 | 24 — |
| — | Ofner (miasta Budy) | na 40 złr. w. a. | „ „ | — — | 39 25 |
| — | Palfy | na 40 złr. m. k. | „ „ | 34 75 | 35 25 |
| — | L. Czerwonego Krzyża | na 10 złr. w. a. | „ „ | 12 50 | 13 — |
| — | Rudolfa | na 10 złr. w. a. | „ „ | 18 75 | 19 25 |
| — | Salm | na 40 złr. m. k. | „ „ | 51 50 | 52 50 |
| — | Salcburgskie | na 20 złr. w. a. | za sztukę | 24 — | 25 — |
| — | St. Genois | na 40 złr. m. k. | „ „ | 46 50 | 47 — |
| — | Stanisławowskie | na 20 złr. w. a. | „ „ | 24 25 | 25 — |
| $4^1/_2$ | Tryestyńskie | na 100 złr. m. k. | „ „ | 127 — | 127 50 |
| 4 | „ | na 50 złr. w. a. | „ „ | 63 — | 64 — |
| — | Waldstein | na 20 złr. m. k. | „ „ | 26 75 | 27 50 |
| — | Windischgraetz | na 20 złr. m. k. | „ „ | 39 25 | 40 — |

AKCYE BANKOWE.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5 | Anglobank | na 120 złr. | 121 75 | 122 — |
| 5 | Bankverein Wiener. | na 100 złr. | 109 75 | 110 25 |
| 5 | Bodencredit allgem. aust. | na 80 złr. | 228 — | 229 — |
| 5 | Kredytowe dla handlu i przem. | na 160 złr. | 295 — | 295 40 |
| 5 | Kreditbank węg. allg. | na 200 złr. | 285 — | 285 75 |
| 5 | Hipoteczne galic. | na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Bodencredit „ | na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Länderbank | na 100 złr. | — — | — — |
| 5 | Austro-węgiersk. | na 600 złr. | 831 — | 832 — |
| 5 | Unionbank | na 100 złr. | 115 50 | 115 75 |

AKCYE KOLEJOWE.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| bez % | Albrechta | na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Alföld Fiume | na 200 „ | 167 25 | 167 75 |
| 5 | Ferdynanda Nordbahn | n. 1050 „ | 2708 — | 2713 — |
| 5 | Franciszka Józefa | na 200 „ | 194 25 | 194 75 |
| 5 | Karola Ludwika | na 210 „ | 305 50 | 306 50 |
| 4 | Koszycko-Bogumińsk. | na 200 „ | 144 — | 144 75 |
| 5 | Lwowsko-Czerniow. Jassy | na 200 „ | 168 25 | 169 — |
| bez % | Morawsko-szląskie centr. | | 22 — | [illegible] — |
| bez % | Prag Duxer | | 51 50 | 52 — |
| 5 | Rudolfa | na 200 złr. | 163 75 | 164 25 |
| 5 | Siedmiogrodzkie | na 200 „ | 160 — | 161 — |
| 5 | Staatseisenbahn państwowa | na 200 „ | 344 50 | 345 — |
| 5 | Lombardy (Südbahn) | na 200 „ | 136 — | 136 50 |
| 5 | Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk. | na 200 „ | 159 75 | 160 — |
| 5 | Nordosty | na 200 „ | 160 — | 160 50 |

WALUTY.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Dukaty pełno ważne | za sztukę | 5 64 | 5 66 |
| 20-to Frankówki | „ „ | 9 47 | 9 48 |
| 20-to Markówka | „ „ | 11 68 | 11 70 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne | „ „ | 9 74 | 9 76 |
| Funty szterlingi | „ „ | 11 90 | 11 95 |
| Tureckie liry złote | „ „ | 10 77 | 10 79 |
| Banknoty włoskie | „ „ | 46 90 | 47 — |
| Ruble papierowe | „ „ | 117 — | 117 50 |

### Warszawa, dnia 1/12.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5% | Listy zast. nowe r. 1869 | | 98 50 | 99 — |
| | Kupony | | — — | — — |
| 4 | Listy likwidacyjne | za rs. 100 | 86 50 | 86 70 |
| | Kupony | | — — | — — |
| 5 | „ „ miasta Warszawy Ia Em. | | — — | — — |
| | „ „ „ „ IIa „ | | — — | — — |
| | „ „ „ „ IIIa „ | | — — | — — |

Komitet urządzający Wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza ma zaszczyt złożyć publiczne **podziękowanie** Wielmożnym Panom:

**Aleksadrowi Michałowskiemu,**
**Stanisławowi Niedzielskiemu,**
**Romanowi Żelazowskiemu.**
**Adamowi Wrońskiemu,**
**Wincentemu Singerowi,** 1015
**Feliksowi Sandoznwi,**

i Szanownym Paniom amatorkom za łaskawy współudział i uświetnienie Wieczoru mickiewiczowskiego.

Wielmożnym Panom: **Atteslenderowi**, Właścicielowi dóbr Pleszowa, **Konradowi Vossowi**, dyrektorowi zakładu gazowego i **p. Waszkiewiczowi**, właścicielowi składu fortepianów, za bezinteresowną a szczodrobliwą pomoc.

**Klemens Bąkowski**, przewodniczący komitetu.
**Jan Pawlikowski**, przewodniczący Czytelni Akad.

# Fortepian

w dobrym stanie jest do sprzdania. Wiadomość przy ulicy Kanonnej Nr. 6, I. piętro. 1065 3 3

# Zniżka Cen Kawy.

1068 — 3 5

## Ludwik Harling & Co Hamburg

dostarczają pod gwarancyą tylko doskonałych gatunków po nadzwyczajnie niskich cenach z opłatą porta za pobraniem pocztowem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 5 kilo | **Rio** soczystej | zł r. | 2 80 |
| 5 „ | **Campinas** nadzw. smaczn. | | 3·60 |
| 5 „ | **Cuba** wybornej | „ | 4·50 |
| 5 „ | **Portorico** znakomitej | „ | 4·80 |
| 5 „ | **Ceylon Plantation** | „ | 5.— |
| 5 „ | **Złotej Menado** wys. szlach. | „ | 5 50 |
| 5 „ | **Mocca arabskiej** | „ | 6·— |

# Subjekt

uzdolniony do handlu win tak pod względem robót piwnicznych jakoteż ekspedycyi i obsługi gości, a mogący się wykazać dobrem świadectwem i rekomendacyą, znaleść może posadę od Nowego Roku w handlu A. Ciechanowskiego w Krakowie. — Nowo wypisanį mają pierwszeństwo. 1014 1 3

Do Wielmożnego Pana

# Bonifacego Stillera

**właściciela zakładu leczniczego**

**w Morszynie.**

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymarjatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka jako środka czyszczącego, i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności zostało zaprowadzone w naszym Szpitalu powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich

Lwów dnia 10 Lutego 1882.

**Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego**
***Dr. Głowacki.***

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego“ w Morszynie jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego“ używałem w Szpitalu powszechnym w Czerniowcach, przez czas dłuższy, i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, w skutek czego tak sól jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce d. 17 Lutego 1882. 1016-1-3

***Dr. B. Wolan***
**c. k. radca sanitarny prymarjusz i docent Uniwersytetu.**

# Bydło holenderskie

czystej krwi, a mianowicie: **byk dwuletni i 8 sztuk młodzieży** jest do sprzedania **w Dobranowicach** poczta Wieliczka.

1003 2 3

**Melbourne 1881 — I Cena — Srebrny medal.**

# Pozytywki

4—200 sztuk grających, naśladowaniem gry, mandoliny, trąbki, dzwonków kastaniettów, głosów niebiańskich, gry harfowej i t. p.

## Tabakierki grające

2—16 sztuk grających; dalej necesserów, podstawki pod cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, teki z przyrządami do pisania, pudełka na rękawiczki, schowki na listy, wazy na kwiaty, papierośnice, tabakierki, stoliki do pisania, flakoniki, szklanki do piwa, pularesy, stołki itd. Wszystko z muzyką. Towary najnowsze i najznakomitsze poleca:

**J. H. Heller, Berno (Szwajcarya).**

Tylko bezpośrednio z fabryki zamawiane towary mogą być poręczone: ilustrowane cenniki posełam franco.

100 najładniejszych okazów wartających 20 000 fr. rozesłane będą między kupców od listopada br. do 30 kwietnia 1888 jako premie do rozdzielenia.

998 2 4

# Pierwszy Główny Skład Lamp i Nafty własnej kopalni

# K. Okoń w Krakowie

**Ulica Szewska, róg Jagiellońskiej.**
**FILIA: Ulica Grodzka Nr. 71.**
**„ „ Floryańska Nr. 15.**

poleca w wielkim wyborze **LAMPY** z fabryk wiedeńskich, berlińskich i francuskich, rówież wszelkie do tych przybory.

**Naftę salonową najlepszą** niezapalną, amerykańską w dwóch gatunkach tak zwaną Kaiser-Oel. 994 3 6

**Fabryczny skład Świec stearynowych, stołowych i kościelnych, również czysto-woskowych po cenie najtańszej.**

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż dnia 1 Października objąłem w zarząd

# Hotel Krakowski

położony w najpiękniejszej części m. KRAKOWA, wytwornie urządzony, z ŁAZIENKAMI i ŁAŹNIĄ w miejscu. W hotelu znajduje się RESTAURACYA z KAWIARNIĄ. Elegancya w urządzeniu mieszkań, taniość, dobór potraw, szybka i uprzejma usługa, znakomicie zaopatrzona piwnica w WINA FRANCUSKIE, WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE wszelkiego rodzaju i gatunku, wreszcie wieloletnia moja praktyka w hotelach krajowych i zagranicznych pozwalają mi spodziewać się, iż HOTEL KRAKOWSKI zasłuży sobie na względy P. T. Podróżnych, jako zakład pierwszorzędny. 739 15 20

**FRANCISZEK WANICKI dzierżawca Hotelu Krakowskiego.**

# DOROCZNA WYSPRZEDAŻ

wszelkich **towarów galanteryjnych** z opuszczeniem **25%** rozpoczęła się dziś i trwać będzie **do końca Grudnia w magazynie**

# F. SZUKIEWICZA

**w Krakowie, Rynek A-B.** 1005 2 10

# Zmiana lokalu.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój

## skład towarów złotych i srebrnych

### i różnych kosztowności

znajdujący się od 24 lat przy ulicy Grodzkiej, przeniesiony został w **Rynek Główny, róg ulicy Brackiej Nr. 20** (pałac J. O. ks. Jabłonowskich).

Skład ten zaopatrzony także w **WYROBY CHIŃSKIEGO SREBRA** w najlepszym gatunku.

Za łaskawe dotychczasowe względy dziękując, polecam się nadal Szanownej Publiczności z szacunkiem

# Wacław Głowacki

**jubiler.** 1012 2 6

# Słuchajcie i podziwiajcie!

Aby licznie nadsyłanym zamówieniom zadość uczynić, widziałem się spowodowanym zakupić cały pozostały skład **nowo ulepszonego srebra Britannia** u pewnej upadłej fabryki srebra Britannia. Towary te sprzedawane będą niżej wszelkiej ceny, a właściwie mówiąc „**prawie zadarmo.**“

Za przysłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem w kwocie **8·50** otrzyma każdy następujących 53 przedmiotów w czwartej części rzeczywistej wartości.

**6 najlepszych noży stołowych, ostrza z prawdziwej angielskiej stali**
**6 najlepszych widelców**
**6 ciężkich łyżek stołowych**
**12 podobnych łyżeczek do kawy**
**6 noży deserowych lub dziecinnych**
**6 noży deser. lub dziecinnych widelcy**
**6 najlepszych podstawek pod noże**
**1 ciężka chochla**
**1 „ chochelka**
**1 tabletta 30 cm.**
**2 noże do rozkładania kurcząt**

**Wszystkie 53 szt. kosztowały dawniej 30 złr. a dzisiaj nabyć je można za zł. 8·50**

Wszystkie 53 przedmioty noszą stempel fabryki: „**Prawdziwa ulepszona Britannia**“ i sporządzone są z najlepszego i jedynego metalu, który po **dwudziestopięcioletniem używaniu** nie da się od prawdziwego srebra odróżnić, jak tego następujące pismo poręczające dowodzi.

**Poręczenie:** Oświadczam, że za każdy kupiony u mnie garnitur zwrócę całą należytość, gdyby który z przedmiotów w przeciągu 25 lat zczerniał.

Z powodu ogromnego poszukiwania powyższych garniturów uprasza się o jak najspieszniejsze zamówienia, gdyż wkrótce cały zapes wyczerpanym będzie.

Zamówienia nadsyłać należy do: 976 5 12

**L. NELKEN's Britannia - Silber - Fabriks - Hauptdepôt**
**Wien I., Maria Theresienstrasse Nr. 32.**

**N. B.** W razie, gdyby garnitur nie przypadł do upodobania, pieniądze zwracam bez zastrzeżeń.

**PROSZEK CZYSZCZĄCY** srebro Britannia w wielkich paczkach po 15 ct.

# 300 złr. każdemu zapłaci się, komu

## Plaster Rheumatyczny Dra Szydłowskiego

Faubourg St. Denis 56, w Paryżu.

nie tylko wszelkie boleści rheumatyczne ulży, ale nawet po kilkukrotnem użyciu radykalnie od wszelkich słabości rheumatyzmowych wyleczy. — Cena jednej sztuki 3 złr. Obstalunki przyjmuje **wyłącznie „Agence de Pologne“** Boulevard de Strasbourg Nr. 43 **w Paryżu.** Korespondencya po polsku.

**PODZIĘKOWANIE.**

Ja podpisana cierpiałam od dłuższego czasu na rheumatyczny ból i zawrot głowy, tak że ani w nocy ani w dzień spać nie mogłam. Po 14-dniowem używaniu PLASTRU RHEUMATYCZNEGO Dra SZYDŁOWSKIEGO, nie tylko że straciłam zupełnie rheumatyzm w głowie, ale nadto czuję się być o wiele zdrowszą na ciele. Z wdzięczności polecam każdemu cierpiącemu ten radykalny środek.

Paryż 24 Czerwca 1882, (Rue Lettellier 30, Grenelle, Paris), **F. Vasseur** m. p.

W mojej obecności owo podziękowanie przez panią F. Vasseur podpisane. Paryż 24 Czerwca 1882. Komisarz policyi 15 dzielnicy **Rainer** m, p. 561 12 13

# Józef Rudnicki w Krakowie

(dawniej C. Wieczorek)

**na obecną porę poleca:**

**Kamizelki mężkie i kamasze do polowania, koszule** flanelowe, **kaftaniki, skarpetki** wełniane, **rękawiczki** kortowe, włóczkowe i z futerkiem, **rękawiczki** angielskie patent. z flanelą i pluszem, **kamasze** damskie, włóczkowe i kortowe, **kamizelki** damskie wełniane z rękawami, **chustki jedwabne na szyję** (Ca-che-ner), **koszule, kołnierzyki i mankiety** w najnowszych fasonach, wielki zbiór **najmodniejszych krawatek.**

1013

# Niezwykła Wysprzedaż

1178 2 4

towarów pewnego kupca zamiejscowego o **35%** niżej ceny wiedeńskiej w składzie gotowej bielizny i wypraw damskich,

# A. NOWICKIEGO

w Krakowie przy głównym Rynku L. 20. — Cenniki na żądanie rozeszłą się.

# J. BAJER

## magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:

**fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, kule bilardowe, kręgle, szachy, arcaby, domina, laski, wielki wybór portmonetek, kije bilardowe i wszelkie przybory do bilardów.** 1006 3 12

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

**Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej.**

# Panna z Warszawy

kompletnie uzdolniona w krawieczyźnie i kroju jak najświeższej mody paryzkiej, przybyła na stałe do Krakowa. Życzy sobie przyjąć roboty w domach prywatnych lub też w pierwszorzędnych magazynach. Adres: „H. R.“ w Administracyi „Nowej Reformy“. 1000 3 3

**W Krakowie nabyć można tych losów:**

**W Kasie Oszczędności, w Galic. Banku dla Handlu i Przemysłu, w Galic. Zakładzie Kredyt. włościańskim i w kantorze p. Alberta Mendelsburga.**

## Ciągnienie 5 Stycznia

LOTERYA TRYESTYŃSKA

TRYESTYŃSKA LOTERYA WYSTAWOWA.

**1. Główna Wygrana w gotówce 50.000 fl.**

**2. Główna Wygrana w gotówce 20.000 fl.**

**3. Główna Wygrana w gotówce 10.000 fl.**

**Dalej**

1 à **10.000** fl. — 4 à **5.000** fl. — 5 à **3.000** fl. — 15 à **1.000** fl. — 30 à **500** fl.
50 à **300** fl. — 50 à **200** fl. — 100 à **100** fl. — 200 à **50** fl. — 542 à **25** fl.

827 **razem** 3 9

**1000 Wygranych w sumie 213.550 złr.**

**Szczegółowe wykazy wygranych są we wszystkich miejscach sprzedaży losów do przejrzenia.**

**CENA LOSU 50 CENTÓW.**

Zamówienia z załączeniem 15 ct. na koszt przesyłki przyjmuje się pod adresem:

**Oddział Loteryjny Wystawy w Tryeście**

**(Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung) Piazza Grande Nr. 2 w Tryeście.**

**W sprawie rozsprzedaży losów zgłosić się należy natychmiast pod wyżej podanym adresem.**

# LINOLEOWE KOBIERCE KORKOWE

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla willi, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie, w różnych wzorach.

**F. C. Collmann's Nachfolger (A. Reichel) Wien I., Johannesgasse 25.**

# Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

# E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

**Cena 50 cnt.** 1173 3 10

**Sklep** narożny w Sukiennicach pod Nr. 30 jest zaraz do podnajęcia.

**Naprzeciw Zamku** w Dębnikach nad samą Wisłą jest około 2 morgi gruntu zaraz do wydzierżawienia **ogrodnikowi.**

Bliższych wiadomości udziela bióro adm. **Dra Retingera** w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 3. 1008 2 2

**PRAWDZIWA LEKARSKA**

# MALAGA-SECT

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburg

**wyborowa prawdziwa Malaga**

jako znakomity środek wzmacniający dla **osłabionych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** itd przeciw **niedokrewności i osłabieniu żołądka** nadzwyczaj się zaleca. W całych flaszkach oryginalnych i w połówkach **pod ochroną prawnie złożonej marki**

**HISZPAŃSKIEGO SKŁADU WIN VINADOR**
**WIEN HAMBURG**

po cenach oryginalnych złr. **2·50** i **1·30.**

Dostać można u p. **Stanisława Feintucha w Krakowie**; w c. k. aptece okręgowej **Aleksiewicza w Samborze**; w aptece **L. Dobrzynieckiego w Drohobyczu**; u aptekarza **L. Gärtner w Stryju**; aptekarza **Jana Macury w Stanisławowie**; apt. **A. Mańkowskiego w Przemyślu**; **Ed. Stenzla** apt **w Kołomyi**; **Ed. G. Neugebauera w Rzeszowie O. T. Winklera we Lwowie**; w handlu towarów kolonialnych **K. Zabłotnego w Jarosławiu.** 713 4 7

**5 MEDALAMI ZASŁUGI I LISTEM POCHWALNYM ODZNACZONE**

NASTĘPUJĄCE WYROBY:

# PILIPTON

Znakomite powodzenie i wziętość **Piliptonu** najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor. Cena 1 złr. 50 ct.

# NIGRETINA

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów, mianowicie brody i wąsów na kolor czarny, ciemny i ciemno-blond. -- Cena 1 zł.

# CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia **nagniotek** w przeciągu 20 dni. Pudełko **40** ct.

389 **PUDR** 29

**przeciw poceniu i oparzeniu nóg.**

Pudełko **50** centów.

Nabyć można we LWOWIE: w fabryce ulica Kopernika l. 3, oraz u PP.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE: w Filii, Sukiennice l 20; w BRODACH: u p. Witkowskiego; w BUCZACZU: u p. Müllera; w BRZEŻANACH: u p. Millera; w TARNOPOLU: u p. Jamrógiewicza; w STANISŁAWOWIE: u p. Macury; w PRZEMYŚLU: u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU: u p. Wisłockiego; w SAMBORZE: u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w STRYJU: u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI u p. Stenzla; w DROHOBYCZU: u p. Raczki; w HUSIATYNIE: u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU: u p. Koncewicza: w BOBRCE u p. Międzylickiego.

# J. IHNATOWICZ

**magister farmacyi i chemik sądowy we Lwowie, ul. Franciszkańska Nr. 3.**

**50 sztuk tylko 15 kr.**

Praktyczne i tanie a niezbędne w gospodarstwie domowem!

**Patentowana angielska**

# MASA

## DO PODPALANIA

Wyłączny SKŁAD na Kraków i okolicę w handlu pod firmą:

# M. JAWORNICKI

Rynek 44.

**Odbiorcom w większych ilościach ustępuje odpowiedni rabat.** 87 6 6

**50 sztuk tylko 15 kr.**

**50 SZTUK TYLKO 15 CENT.**